

# ATLAS LEGEND

PAWEŁ ZYCH

**BOSZ**

**TOM I**

**LEGENDARZ**



Dla Anety, Stasia i Helenki.  
Za inspirację, wsparcie i cierpliwość. Dziękuję.

# ATLAS LEGEND

---

PAWEŁ ZYCH

TOM I

**BOSZ**





## Wstęp

---

Czym właściwie jest *Atlas legend*? Legendy to zgodnie z definicją słownikową zmyślane lub przesadzone opowieści związane z autentycznymi miejscowościami i postaciami historycznymi. Dzięki nim możemy więc odbywać niezwykle podróże nie tylko w wyobraźni, lecz także w prawdziwym życiu. Każde miejsce, nawet najpiękniejsze, bez odpowiednio opisanej historii jest tylko przystankiem na trasie. Często w czasie wycieczki kolejne budowle zlewają się ze sobą i w końcu człowiek nie odróżnia katedry od młyna. Legendy są więc tu bezcenną pomocą. Barwne, zaskakujące, czasem śmieszne, czasem straszne, ale nigdy nudne, zapadają głęboko w pamięć i ożywiają otaczającą nas rzeczywistość. Z nimi możemy zwiedzać miasta i miasteczka w poszukiwaniu śladów smoków, biesów i aniołów. Wędrować po zamkach, pałacach i opuszczonych ruinach, wypatrując duchów i upiórów. Wspiąć się na górskie szczyty, zjeżdżać do kopalni, przemierzać lasy, podziwiać niezwykle świątynie, wszędzie wypatrując ciekawych historii. Potrzeba nam do tego tylko odpowiedniego przewodnika. I tym właśnie jest nasza najnowsza książka.

Postanowiliśmy zgromadzić, opisać i zilustrować w jednej publikacji zdecydowaną większość (przez wrodzoną pokorę nie napiszemy, że wszystkie) legend dotyczących polskich miast, miasteczek i zamków. Chcieliśmy stworzyć kompletny przewodnik, z którym można zwiedzać nie tylko najbardziej znane pod względem turystycznym miejscowości, ale również te odrobinę mniej oblegane. Aby ukazać ich piękno, zdecydowaliśmy, że rysunkami zilustrujemy zarówno podania, jak

i wspaniałe zabytki, wokół których powstały. Stworzyliśmy całe mnóstwo map i mapek, dzięki którym można łatwo zaplanować wycieczkę „legendarną” trasą. Przy każdym tekście podano też adres miejsca, z którym opowieść się wiąże. Nie zawsze było to łatwe i oczywiste. Niektóre źródła pozostawały w tej materii bardzo nieprecyzyjne, określając tylko miasto, ale już bez wskazania konkretnego punktu. Staraliśmy się wtedy przypisać legendę do miejsca dla niej odpowiedniego i godnego odwiedzenia.

Ilość zgromadzonego materiału, jak można się domyślać, pozostaje ogromna. W tym miejscu chcielibyśmy serdecznie podziękować za pomoc w jego zdobywaniu pracownikom bibliotek, z którymi korespondowaliśmy. Było to ponad 400 płaćcówek, nie jesteśmy więc w stanie wymienić ich wszystkich, niemniej bez ich pomocy nasza książka z pewnością by nie powstała.

Siłą rzeczy, z przyczyn technicznych, musieliśmy podzielić *Atlas legend* na trzy części. Pierwszy tom, który trafił w Państwa ręce, opisuje kilkaset legend Wielkopolski, ziemi lubuskiej i Śląska (Dolnego, Opolskiego i Górnego). Następne będą wydawane sukcesywnie w rocznych odstępach i postaramy się, żeby nie ominąć w nich żadnej miejscowości.

*Atlas legend* wydany został w ramach serii *Legendarz*, której jest ważnym uzupełnieniem i „brakującym ogniwem”. Dzięki niemu możemy poznać historie i odwiedzić miejsca występowania stworów z *Bestiariusza słowiańskiego*, *Księgi smoków polskich* czy *Duchów polskich miast i zamków*, do czego serdecznie zachęcamy.



## 6. Gniezno

- 6.1. **LECH, CZECH I RUS** Dawno, dawno temu do porośniętej pradawną puszcza Wielkopolski trafili trzej słowiańscy książęta – bracia Lech, Czech i Rus. Wygnani ze swoich siedzib przez głód, natrętnych sąsiadów czy kryzys gospodarczy władcy prowadzili liczne zastępy współziomków gotowych zasiedlić nowe krainy. Pewnego dnia Lech, znużony już mocno podróżą, ujrzał białego orla siadającego na rozłożystym dębie i karmiącego kwilące w gnieździe pisklęta. Wojownik podrapał się po głowie i zamyślił. Okoliczne ziemie wydawały się żyzne, lasy obfitujące w zwierzynę, kmiecie raczej łagodni, a dziewczęta gładkie. Nie czekając na opinię kapłanów, książę zakrzyknął do poddanych, że ujrzał właśnie znak od bogów. Niezwłocznie kazał wybudować wokół olbrzymiego drzewa warowny gródek, przyszłą stolicę swego nowego kraju – Gniezdno (przechrzczone z czasem na Gniezno). Przyjął również sylwetkę drapieżnego ptaka za plemienne godło i znak bojowy. Pozostali bracia – Czech i Rus – pożegnani przez Lecha serdecznie, lecz stanowczo, chcąc nie chcąc, ruszyli czym prędzej w dalszą drogę.  
(Gniezno, ulica Józefa Kostrzewskiego 1, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie)
- 6.2. **WYSTRYŻONY NA KRÓLA** Na gnieźnieńskim podgrodziu żył pracowity, skromny i szanowany przez wszystkich wolny chłop zwany Piastem Oraczem. Pewnego razu urządzał on swojemu synowi postrzyżyny. Był to uroczysty dzień, w którym młody człowiek otrzymywał męskie imię i przechodził spod opieki matki pod kuratelę ojca. Na obrzęd do chaty Piasta zeszło się mnóstwo gości. Gospodyni – Rzepicha – nie bardzo miała czym wykarmić taką gromadę. Kiedy jednak do drzwi zapukało jeszcze dwóch wędrowców, oni też zostali zaproszeni. Pielgrzymi odwiedzili się za życzliwość, cudownie pomnażając jedzenie i napitek, tak że skromny poczęstunek zmienił się w ucztę. Wieczorem, przy blasku ogniska, na prośbę Oracza nieznajomi podstrzygli jego syna. Nadali mu imię Siemowit i wywróżyli wielką przyszłość. Następnego dnia święci mężowie odeszli, ale ich przepowiednia się sprawdziła i po latach, gdy Siemowit dorósł, stał się władcą plemienia Polan i założycielem wspañalej dynastii Piastów.  
(Gniezno, park Piastowski)
- 6.3. **WĘŻOWY KRÓL** Gościniec biegnący w stronę Czarnkowa od zawsze porastały podmokłe łąki, na których wypasano stada owiec. Często również można tam było spotkać pelzające w bujnej trawie węże. Pewnego razu na błonia udał się czeladnik rzeźnika, żeby wybrać dorodnego barana. Na miejscu ujrzał wygrzewającego się na słońcu olbrzymiego wężowego króla. Szukał on właśnie miejsca, gdzie mógłby przed drzemką odłożyć swój diamentowy diadem. Sprytny chłopak podczołgał się niezauważony i podsunał gadzinie czystą białą chustkę. Gdy tylko korona znalazła się na niej, złodziejaszek chwycił skarb i pobiegł ile sił w nogach. Ścigały go całe tabuny rozwścieczonych węży, lecz zdołał im uciec i zamknąć się w chacie. Po kilku godzinach zwierzęta odpelzły spod drzwi, nie pojawiły się także już nigdy na pobliskich łąkach. Celadnik zaś za spieniężony skarb wkrótce kupił własny zakład i został szanowanym obywatelem miasta.  
(Gniezno, plac św. Wojciecha)
- 6.4. **DOGRYWKA** Od czasu upadku powstania listopadowego w pobliżu katedry nocami było słychać strzały, krzyki i inne odgłosy bitwy. Pewien odważny mieszkaniec miasta w nocy zaczął się w pobliżu świątyni, żeby zbadać sprawę. O północy ciekawski świadek ujrzał, jak z bocznych drzwi kościoła wybiegają widmowi wojacy w polskich i rosyjskich mundurach, nawołując głośno: „Już czas!”, po czym rzucają się na siebie i walczą zażarcie przez kilka minut, aby w końcu rozplnąć się w mroku. Następnego niedzieli odprawiono msze za dusze nieznanych z imienia żołnierzy i nocne potyczki ustaly.  
(Gniezno, Wzgórze Lecha, archikatedra gnieźnieńska)
- 6.5. **ŻYCIE I ŚMIERĆ ŚWIĘTEGO WOJCIECHA** Święty Wojciech pochodził z możnego czeskiego rodu Sławnikowiców. Choć od dziecka przeznaczony był do stanu duchownego, nie od razu poczuł w sobie wolę bożą. Swoją posługę kapłańską rozpoczął w Pradze, gdzie zajmował się głównie hulankami, piciem i dokazywaniem w wesolej kompanii. Pewnego razu musiał jednak asystować przy lożu śmierci miejscowego biskupa Thietmara – osławionego opoja i rozpustnika. Umierający grzesznik drżał ze strachu, wpatrywał się w kąt izby i krzyczał ochryple: „Czarczi wleką mnie do piekła!”. Po tym zdarzeniu Wojciech się nawrócił, przywdział







## 33. Międzychód



33.1. **MASKI ZDRADY** Przy budowie nowego kościoła Męczeństwa św. Jana Chrzciciela dochodziło do dziwnych zdarzeń. Ginięły materiały budowlane, ktoś zanieczyszczał zaprawę, a układane w murze cegły następnego dnia leżały rozbite. Podejrzewano siły nieczyste. Po wnikliwym zbadaniu sprawy okazało się, że sabotażu dokonuje kilku miejscowych innowierców. Sprawców przykładowie ukarano, a ich wykute w kamieniu podobizny, ku wiecznej hańbie, umieszczono na fasadzie świątyni.

(Międzychód, ulica 17 stycznia 71, kościół Męczeństwa św. Jana Chrzciciela)

33.2. **POGWARKI POD GRUSZĄ** W miejscu, gdzie dziś znajduje się Rynek, stała przed wiekami dorodna grusza. Stanowiła prawdziwe centrum osady – pod nią spotykano się przy naprawie sieci, na wioskowych naradach i sądach. Po latach drzewo uschło i spróchniało, lecz na pamiątkę tego, jak

było kiedyś ważne dla mieszkańców, umieszczono je w herbie. >

(Międzychód, Rynek)

33.3. **SZUWARY, SZUWARY** W czasie corocznego objazdu swoich dóbr Domarat z Pierzchna, z Iwna herbu Grzymała powierzył małoletniego syna piastunce. Ta jednak pozostawiła dziecko na chwilę bez opieki i maluch zniknął. Zrozpaczona kobieta biegła w kółko, gdy nagle usłyszała dochodzący z zarośli tajemniczy głos, mówiący: „Między chodami, między chodami” (czyli między trzcinaми). Tam odnalazła się zguba – cała i zdrowa. Dowiedziawszy się o całym zajściu, władcyka kazał służącą wychłostać, ale nie za mocno, w końcu wszystko skończyło się dobrze. A w miejscu cudownego zdarzenia założył gród – Międzychód właśnie.

(Międzychód, ulica Czynu 600-lecia 12, brzeg Jeziora Miejskiego)



33.4. **PRAWDZIWE KŁAMSTWA** Kiedy podczas wojny północnej miasto zajęli Szwedzi z Karolem XII na czele, mieszkańcom nie w smak było płacić wysokie kontrybucje. Umyśliли więc, że porwą króla i pozbędą się go, oddając więźnia stronie polskiej. W realizacji planu mieli pomóc dzicy i bezwzględni zbójcy spod Muchocina. Szwedzki władca miał jednak dobrych szpiegów i zanim spiskowcy podjęli działania, kazał wycelować w miasto armaty. Miejskowy pastor nazwiskiem Balde, u którego Karol XII kwaterował, skłamał i zaświadczył swoim słowem, że cała afera jest oszustwem i prowokacją Rosjan. Honor kapłana ucierpiał, lecz miasto ocalało. (Międzychód, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 21, kościół Niepokalanego Serca Maryi, dawny kościół ewangelicki)

33.5. **ZIEMNIAKI Z WODY** Pewien miejscowy bogacz urządził konkurs pływacki, w którym nagrodą była ręka jego córki i stosowne wiano. Kandydat miał przepłynąć sto razy do cypla i z powrotem. W nieludzkiej konkurencji wystartował ubogi rybak Staszek, zakochany w pannie – i to z wzajemnością. Niestety, nie wszystkie baśnie kończą się szczęśliwie. Chłopaka złapał skurcz i utonął. Dziewczyna wskoczyła między fale, aby ratować ukochanego, i także już nie wypłynęła. Wtedy jezioro wystąpiło z brzegów i zalalo miasto. Przez długi czas po tych wydarzeniach w wodzie znajdowano naczynia z niedoszedłego wesela, stąd osobliwa nazwa akwenu. (Międzychód, Jezioro Kuchenne)

## 34. Mikstat

34.1. **ZEPSUTE POWIETRZE** Pewnego tragicznego wieczora w mieście pojawiła się morowa dziewczyna. Chuda, obsypana krostami kobieta, otoczona przez wyniiałe szczury, chodziła od domu do domu, zaglądając do okien. Mruczała przy tym pod nosem: „Śpicie? To już nie wstaniecie”. Tylko ci, których zastała przy modlitwie, mogli czuć się bezpieczni. Wśród pozostałych wybuchła epidemia, która nie ustępowała tygodniami. Aż stał się cud. Pewien



zdesperowany chłop wiózł właśnie cierpiącą żonę furmanką do lekarza, gdy na wzgórzu objawił mu się św. Roch. „Módlcie się do mnie” – powiedział i zniknął. Posłuchano rady świętego i zaraza ustąpiła. W podziękowaniu za pomoc wybudowano mu kościół, który stoi do dziś. (Mikstat, ulica Cmentarna, kościół cmentarny pod wezwaniem św. Rocha)

34.2. **DATA Z MIKSTATU** Mieszkańcy miasteczka słynęli w okolicy z dziwnych pomysłów. Podobno kiedyś wybudowali drewniany ratusz na kołach, żeby w razie potrzeby łatwo było go przemieszczać. Żegar na wieży budynku nie miał mechanizmu – burmistrz osobiście przestawiał go dwa razy dziennie, wskazując godzinę wypędzania i przyrowadzania bydła. Powodowało to wiele nieporozumień wśród przyjezdnych, stąd ukuli oni zwrot „data z Mikstatu” – co oznaczało totalny balagan. (Mikstat, Rynek)

## 35. Mosina

35.1. **ELEGANT Z MOSINY** Burmistrz uważał się za człowieka na poziomie i z pogardą zerkał na zaściankowych krajan. Starał się nadążyć za europejskimi tendencjami, podróżował więc po całej Wielkopolsce, szukając odpowiednich wzorów.

Gdy trafił do Poznania, od razu udał się do ratusza. Tamtejszy burmistrz, Niemiec, o Mosinie nie słyszał, na wszelki wypadek ugościł więc przybysza z wszelkimi honorami. Zaprosił go do siebie do domu na wystawną kolację i nocleg.



- 48.11. **SŁABY AUGUST** Król August II Mocny z pewnością nie zawdzięczał przydomku ani przymiotom umysłu, ani większej niż inni odporności na działanie alkoholu. Co nie przeszkadzało mu podejmować nierozsądnych decyzji i upijać się, żeby zapomnieć o ich skutkach. Pewnego razu, goszcząc w jednej z przyrynkowych kamienic, władca przeżywał, że przegrywa właśnie wojnę północną. Frasunek łagodził kilkoma butelkami miejscowego wina. Nagle przez okno na piętrze ujrzał przechodzącą opodal śliczną mieszczkę. Król, zachęcony widokiem krągłości, wychylił się mocno i... wypadł na ulicę. Cale (dla niego) szczęście, że pod oknem znajdował się blaszany daszek, na który August upadł i tym samym ocalał.  
(Poznań, Stary Rynek 52, blaszany daszek)
- 48.12. **WILK Z WODNEJ** Kupiec Krzysztof Ridt był zdeklarowanym heretykiem i szczerze nienawidził katolickiej liturgii. Pech chciał, że jego rodzowa kamienica znajdowała się tuż obok pałacu Górków, który w 1605 roku został wykupiony i zasiedlony przez benedyktyнки. Siostry zakonne tak żarliwie wznosiły do nieba pobożne śpiewy, że ich głosy niesły się po całej okolicy. Ridt wściekał się i zlorzczył: „Bodajbym wpierw skonał, niż miał słuchać tych wilczyc wyjących”. Prośba została wysłuchana. Pewnego dnia, wracając z jarmarku toruńskiego, mężczyzna padł nagle trupem pośrodku gościńca. Nie dane mu było jednak zaznać spokoju. Dokładnie rok po śmierci pojawił się jako olbrzymi upiorny wilk, aby w tej postaci do końca świata pokutować za swoje bluźnierstwa.  
(Poznań, ulica Wodna 27, pałac Górków)
- 48.13. **PRYZCZAJONY WÓŁ, UKRYTY SMOK** Zarządzający farą pod koniec XVIII wieku jezuita zwrócili się do króla pruskiego z prośbą o możliwość zastąpienia starej świątyni nową, okazalszą. Niechętny katolikom Fryderyk postanowił zakpić z braciszków. Zarządził, że nowy budynek musi się mieścić na działce o powierzchni objętej jedną skórą wołową. Sprytni zakonnicy pocięli więc takową na cienkie rzemyki i w obecności niemieckich urzędników wyznaczili ogromny obszar, na którym wymurowali później piękny kościół i klasztor. A na pamiątkę udanego fortelu we wnętrzu wykonano rzeźbę wołu, do dziś stojącą obok figury św. Łukasza. Nowa fara stała na starych podziemnych korytarzach, które łączyły ją z wieloma budowlami miasta. Lochy te, od dawna opuszczone, cieszyły się złą sławą. Pewnego
- razu zniknął tam jakiś nieuważny chłopiec, który później straszyl jako upiór. Innym razem w kaza-matach widziano walczące ze sobą kościotrupy. Ale największą grozę budził pojawiający się tam czasami smok. Kiedy jezuita w końcu ogniem, modlitwą i święconą wodą przepędził bestię, okazało się, że wylazła ona ze znajdującej się pod klasztorem studni. Bezdenne dziura sięgała ponoć do samego piekła. Zasypano ją czym prędzej i zapieczetowano żelaznym krzyżem, żeby nic nigdy z niej już nie wypelzło.  
(Poznań, ulica Klasztorna 11, kościół farny)
- 48.14. **DUCHOWE POZORY** Przed wiekami w murach klasztoru Bernardynów pochowano szlachcica nieznanego pochodzenia. Był to człowiek majątny, dobrze ubrany, wykształcony i o gładkiej mowie. Uznano go więc za godnego takiego zaszczytu. Niestety, jak się okazało, sumienie zmarłego było brudne jak onuce żebraka. Wkrótce duch dostojnika zaczął nawiedzać świątynię. Codziennie o północy konno, w pełnym husarskim rynsztunku, z kopia w ręku zjeżdżał po prowadzących na chór schodach, czyniąc przy tym mnóstwo hałasu. Działo się tak aż do dnia, gdy ciało rycerza przeniesiono na pobliski cmentarz – wtedy wizyty ustaly.  
(Poznań, ulica Garbary 22, kościół pod wezwaniem św. Franciszka Serafickiego)
- 48.15. **PRYZJACIELSKA RADA** W 1702 roku, podczas wojny północnej, wojska szwedzkie stacjonowały w Poznaniu. Ich dowódca, generał Magnus Stenbock, postanowił zniszczyć stojący pod murami miasta kościół i klasztor Bernardynów. Obawiał się, że budowle mogą stać się kiedyś przyczółkiem dla atakujących jego oddziały wrogów. Rozochoceni żołnierze wycięli już klasztorny sad i spalili drewniane budynki gospodarcze. Wtedy zwierzchnikowi we śnie ukazali się św. Bernardyn, św. Franciszek i św. Jan Kapistran. Cała trójka ostrzegła go, że dewastując Dom Boży, narazi się na rychłą śmierć. Stenbock, choć jako luteranin w świętych nie wierzył, nad ranem uznał, że kościół wcale nie stoi aż tak blisko obwarowań, jak mu się wcześniej zdawało, i zaniechał jego rozbiórki.  
(Poznań, ulica Garbary 22, kościół pod wezwaniem św. Franciszka Serafickiego)
- 48.16. **WYŻSZA INSTANCJA** Kiedyś w mieście popełniono morderstwo. Aby uspokoić nastroje i wykazać się szybkim sukcesem, aresztowano



i skazano na śmierć Bogu ducha winnego chłopaka. Przed egzekucją prowadzony do szubienicy nieszczęśnik mijal bramę Wrocławską. Tam zaś wisiał niepozorny krucyfiks, przed którym każdy więzień mógł się ostatni raz w życiu pomodlić. Nagle przy setce świadków z krzyża dał się słyszeć głos: „On jest niewinny!”. Wobec takiego świadectwa władze musiały ustąpić. Odwołano egzekucję, wznowiono śledztwo i szybko się okazało, że prawdziwym zbrodniarzem jest syn jednego z rajców. Niewinnego młodzieńca wypuszczono, a krzyż został przeniesiony do mieszczącej się w katedrze kaplicy Górków.

(Poznań, ulica Wrocławska, miejsce po dawnej bramie miejskiej)

48.17. **POMOCNY ROGALIK** Na zachód od średniowiecznych murów znajdowała się niegdyś Przekłeta Górka. Po zmroku z lękiem omijano to miejsce, gdyż na szczycie, w pniu uschniętej wierzby, drzemał stary diabeł. Pewnego razu nieświadomy niebezpieczeństwa kanonik, spiesząc do bram miasta, przejeżdżał obok feralnego drzewa. Nagle konie ciągnące wóz stanęły dęba, a kapłan poczuł na szyi ucisk niewidzialnych łap. W tej czarnej godzinie pomodlił się żarliwie do św. Marcina. Wywołany patron zjechał z nieba na swoim siwku i przegnał mieczem czarta prosto do piekła. Uratowany wędrowiec opowiedział o całej przygodzie mieszkańcom grodu. Wkrótce na wzgórzu wybudowano wotywny kościół, a wokół powstała osada o nazwie Święty Marcin. Po latach święty objawił się tam pewnemu piekarzowi, który gapiąc się w niebo, dumal, jak uczcić patrona w dniu jego imienin. Niebiański rycerz spłynął konno z obłoków i po chwili zniknął. Pozostała po nim tylko zgubiona przez białego rumaka podkowa. Jej kształt olśnił rzemieślnika – całą noc piekiel wypełnione bakaliami rogale. Rankiem jedenastego listopada chwycił kosz pełen smakołyków i ruszył wręczać je wszystkim napotkanym biedakom. Receptura świętomarcińskich rogali szybko przyjęła się wśród poznańskich cukierników. W przeciwieństwie do darmowego rozdawnictwa. (Poznań, ulica św. Marcin 13, kościół pod wezwaniem św. Marcina)

48.18. **PIES KSIĄŻKOWY** W budynku Biblioteki Raczyńskich pojawiał się podobno wielki czarny kundel. A właściwie wielka kundelka o dzikim spojrzeniu i żółtych zębach. Wylazła nie wiadomo skąd, włokąc za sobą długi łańcuch. Straszyla

przybyszów wyciem, po czym znikala w zakamarkach budowli. Miał to być duch jednej z pokojówek hrabiego z czasów, gdy mieściło się tu jego mieszkanie. Nikt nie wiedział, za co dziewczyna musiała pokutować – czy tak źle słała lóžka, nie ścierala kurzu pod szafą, a może kładła nóż do masła po niewłaściwej stronie? Dziś już się tego nie dowiemy, ponieważ wraz z przebudową biblioteki zjawia zniknęła. I tylko czasem, gdy ktoś zagłusza ciszę w czytelni lub rysuje długopisem po książkach, pomiędzy regałów dochodzi ciche warczenie.

(Poznań, plac Wolności 19, Biblioteka Raczyńskich)

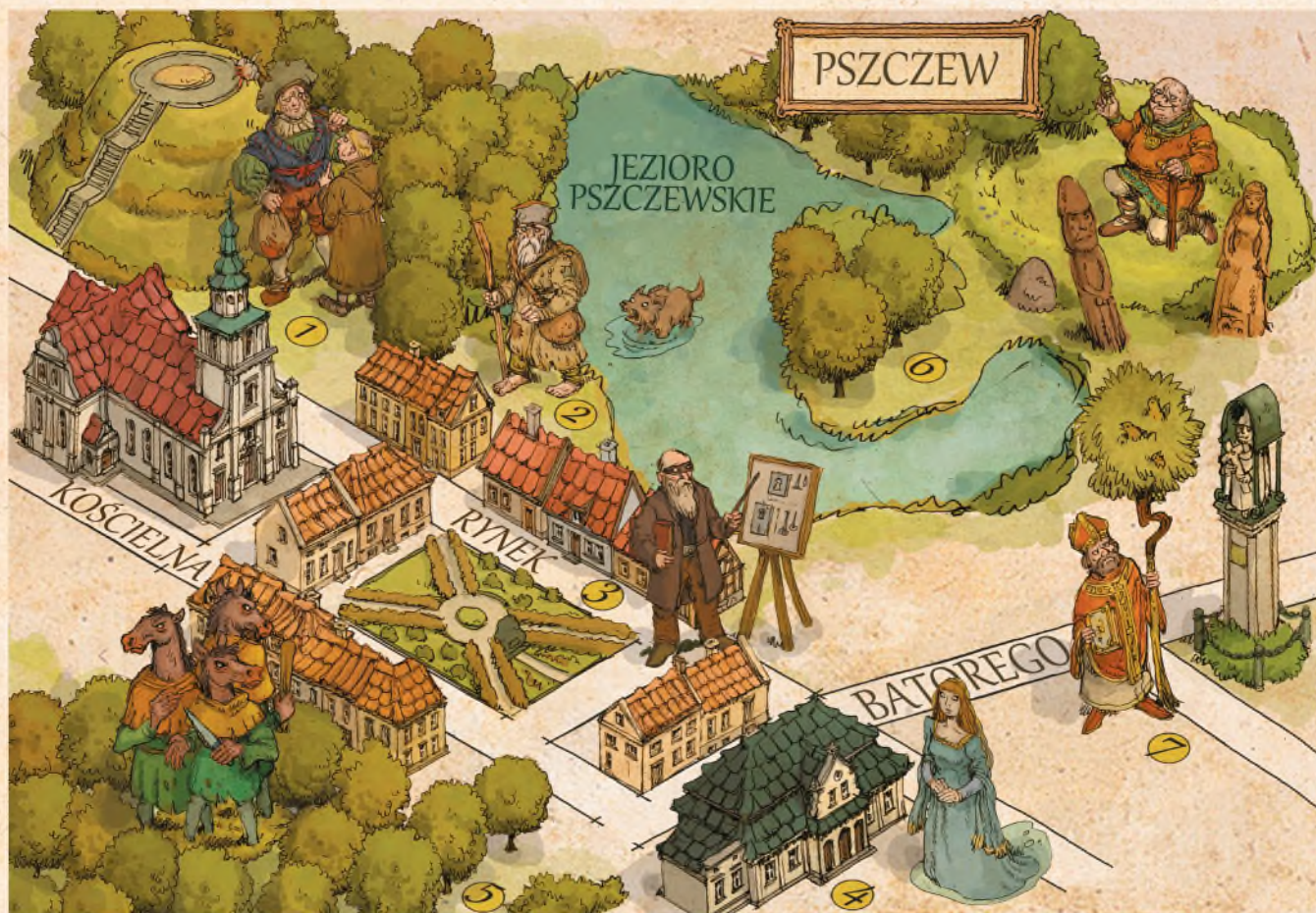
48.19. **SPACER Z DAMĄ** Gdy gród poznański przeniesiono na lewy brzeg Warty, król Przemysł I kazal wybudować na wzgórzu murowany zamek. Po śmierci władcy jego syn, Przemysł II, urodzony jako pogrobowiec, sprowadził do twierdzy swoją żonę Ludgardę. Nieszczęsna kobieta nie była jednak w stanie dać księciu potomka, nie godziła się także na unieważnienie małżeństwa. Rozwścieczony takim uporem mąż kazal ją więzić w malej celi. W końcu, podobno za namową matki, własnoręcznie wyslal swoją ślubną na tamten świat. Od tych tragicznych wydarzeń minęły wieki, ale pod murami zamku nadal można nocą napotkać białe widmo księżnej. Niektórzy widywali w jej towarzystwie Czarnego Rycerza. To, jak wieść gminna niesie, Dobko – jej najwierniejszy dworzanin, który nawet po śmierci nie chce opuścić swojej pani. (Poznań, Góra Przemysła 1, Zamek Królewski w Poznaniu)

48.20. **PUDŁO** Kiedy na Ostrowie Tumskim budowano pierwszą chrześcijańską świątynię, pogański bies wpadł w gniew i postanowil ukarać mieszkańców grodu. Pewnej ciemnej nocy udal się na Śląsk, tam wyrwal z ziemi spory pagórek i pofrunal w stronę Poznania. Chcial cisnąć skalę w nurt Warty i zatopić miasto. Nikczemny plan zniweczylo jednak poranne pianie koguta. Na ten dźwięk dolatujący już do wałów grodu diabeł musial natychmiast porzucić ciężar i czmychnąć pod ziemię. W ten sposób powstało całkiem spore wzgórze. (Poznań, Góra Przemysła 1, Zamek Królewski w Poznaniu)

48.21. **KAZANIE NA GÓRCIE** Jak wieść gminna niesie, na wzgórzu tym biskup i misjonarz św. Wojciech zatrzymal się w drodze ze Śląska do pogańskich Prus, gdzie zakonczył życie. Jego kazanie, choć wygłoszone po czesku i łacinie (a może właśnie



## 18. Pszczew



- 18.1. **ZSZEDŁ NA DOBRĄ DROGĘ** Niedaleko murów miejskich pewien rycerz rozbójnik wznosił swój zamek, skąd napadał i rabował kupców zmierzających na jarmark. Chciał przyuczyć swojego syna do bandyckiego rzemiosła, ten jednak okazał się chorowitym mołem książkowym, ojciec odesłał go więc do klasztoru. Po latach młodzian, już wyświęcony i pełen zapалу, zawitał w rodzinne strony, aby zawrócić ojca i jego bandę ze złej drogi. Niestety, zderzył się z realiami i skończył stratowany przez dzikich rabusiów wracających właśnie konno z jakiejś udanej akcji. Ale jego ofiara nie poszła na marne – nikczemnicy tej jeszcze nocy wraz z warownią zapadli się pod ziemię i nikogo już nie skrzywdzili. A do tego w miejscu całego zdarzenia powstało wkrótce jezioro, które do dziś cieszy mieszkańców miasta.  
(Pszczew, promenada przy Jeziorze Pszczewskim)

- 18.2. **NIEUDANE PRZYJĘCIE** Z samym jeziorem wiąże się także inna historia. Oto przed wiekami wędrował przez te ziemie ubogi pielgrzym.

Zgodnie z pradawnym zwyczajem „gość w dom, Bóg w dom” wszędzie goszczono go życzliwie, wysłuchując wieści ze świata. Tylko z pszczewskiego grodu, w którym zapanował nowy obyczaj, przegnano go precz. „Idź stąd, bo śmierdzisz!”, „Weź się do uczciwej roboty!”, „I tak wszystko przepijesz!” – słyszał za plecami, odchodząc w dal. Staruszek wymamrotał coś pod nosem, nie oglądając się za siebie. Nagle ziemia zatrzęsała się i wśród krzyków, jęków i huku całe miasto zapadło się pod ziemię, a miejsce po nim zalala woda. Po latach nad brzegiem zbiornika powstała nowa osada, a jej mieszkańcy do dziś pamiętają o świętym prawie gościnności.  
(Pszczew, brzeg Jeziora Pszczewskiego)

- 18.3. **ZAWODÓWKA** W Pszczewie działała kiedyś najprawdziwsza szkoła złodziei, kształcąca fachowców z całego kraju. Jej absolwenci stanowili później kwiat przestępczego półświatka i nie było takiego „skoku”, którego nie potrafiliby wykonać.  
(Pszczew, Rynek)



18.4. **BABA Z CHŁOPA** Raz na kilkaset lat z jeziora Chłop wychodzi piękna niewiasta w białym stroju. Ma przepowiadać jakieś ważne wydarzenia w historii kraju. Ostatni raz ukazała się mieszkańcom dworu pszczewskiego tuż przed wybuchem powstania styczniowego. Jasna, opromieniona dziwną poświatą postać wywarła na świadkach tak wielkie wrażenie, że na pamiątkę odwiedzin wystawiono jej nad brzegiem, dziś już nieistniejący, murowany pomnik. (Pszczew, ulica Stefana Batorego 11, Folwark Pszczew)

18.5. **RŻENIE W CIEMNOŚCI** Za murami miasta – przy drodze do Kuligowa – podróżnym ukazywały się czasem dziwne zjawy. Z grubsza rzecz biorąc, miały ludzkie kształty, lecz końskie głowy. Potrafiły tak mocno wystraszyć idące w zaprzęgu rumaki, że te ponosiły pojazd daleko w pola. Ale i piesi wędrowcy nie mogli czuć się bezpieczni. Starzy ludzie ostrzegali młodzież, by nie wracała zbyt późno z pohulanki, ponieważ konioglówi będą źli. (Pszczew, ulica Pasieka)

18.6. **PRĘDZEJ ZGINĘ!** Po południowo-wschodniej stronie Jeziora Pszczewskiego stał niegdyś drow-

niany gródek. Jego komes zawarł korzystny pokój z sąsiadem i postanowił przypieczetować go ślubem swojej córki Katarzyny. Przyszły zięć miał co prawda sześćdziesiąt wiosen na karku, wielki brzuch i usta pozbawione zębów, ale czego się nie robi dla ojczyzny. Niestety, latorośl miała inne spojrzenie na dobro publiczne – zrozpaczona skoczyła do jeziora i utonęła. Zasmucony ojciec ku jej czci kazał wystawić kaplicę św. Katarzyny. Dziś ani grodu, ani świątyni już nie ma, ale legenda zachowała się w nazwie półwyspu. (Pszczew, półwysep Katarzyna)

18.7. **BOŻA SADZONKA** Pewnego razu do pogańskiej jeszcze wtedy osady zawędrował św. Wojciech. Długo przekonywał mieszkańców do nowej religii, lecz niewiele wskórał. Dopiero gdy się pomodlił, wbił w ziemię laskę, a ta natychmiast puściła zielone pędy, wszyscy świadkowie padli na kolana i przyjęli chrzest. W miejscu cudu zbudowano kapliczkę, a cudowne drzewko rozrosło się w olbrzymią lipę. (Pszczew, rozwidlenie dróg na Silną i Świechocin, Wzgórze i kapliczka pod wezwaniem św. Wojciecha)

## 19. Skwierzyna

19.1. **CZŁOWIEK ZWANY KONIEM** W przepływającej przez miasto rzecze mieszkała przed wiekami wodnica zwana Hertą Warciańską. Czasem pomagała przepływającym się na drugą stronę wozakom i pasterzom. Ratowała ich i zwierzęta od utonięcia. Przez miasto przebiegał popularny trakt kupiecki z Poznania



do Berlina, zajęcia więc jej nie brakowało. Herta nie cierpiała jednak bezsensownego okrucieństwa furmanów, którzy bili przeciążone wierzchowce, zmuszając je do morderczego wysiłku. Takich sadystów zmieniała na kilka dni w konia, żeby sami poznali uroki pracy po drugiej stronie bata. (Skwierzyna, ulica Mostowa 3, restauracja „Dom nad Rzeką”)

## 20. Smogóry

20.1. **BAZYLISZEK** Zły i występny graf Grünenberg czuł się absolutnie bezkarny. Wiedział, że majątek, wysoka pozycja społeczna i dobre układy na dworze zapewniały mu pełną swobodę działania. Męczył więc swoich poddanych, karał śmiercią za byle przewinienie, konfiskował majątki. Nie oszczędzał duchownych, kupców czy sąsiadów. Raz pewna wiedźma przepowiedziała, że w pałacu okrutnika narodzi się bestia. Pan kazał ją wychłostać i poszczuć psami, po czym zapomniał o kłątwie. Kilka







- 29.2. **ŚWIĘTY TOAST** Papież Urban żył w III wieku, kiedy chrześcijaństwo przeżywało czasy prześladowań. Często musiał uciekać i ukrywać się przed prześladowcami. Raz schował się pod krzewem w winnicy, a kiedy pościg odjechał, spróbował wytwarzanego tam trunku. Od tego czasu stał się jego gorliwym, choć nienalagowym admiratorem. Po śmierci ogłoszono Urbana świętym opiekunem winnych upraw. Stał się także patronem wielu żyjących z wina miast, między innymi Zielonej Góry.  
(Zielona Góra, ulica Mariacka 1, kościół Matki Boskiej Częstochowskiej)

- 29.3. **MŁODE WINO** Burmistrz Koziółek ciężko zaaniemógł z przejedzenia. Nic nie dawało upuszczanie krwi, okadzanie ani moczenie nóg w śmietanie. Szczęśliwie przez miasto przechodził akurat jakiś

wędrowny mnich znający się na medycynie. Podał choremu dziwny złoty napój, a sam czekał na wynik kuracji, zając jakieś nieznanne owoce i plując pestkami do ogródka. Burmistrz wydobrzył, zakonnik odszedł na zachód, a na wiosnę z pestek wyrosły pnącza. Na nich zaś słodkie owoce połączone w grona. Służąca narwała ich cały garnek, odstawiła do piwniczki i zupełnie o nim zapomniała. Po kilku tygodniach zajrzała do naczynia, w którym bez podgrzewania bulgotał złoty płyn. Pachniał apetycznie, wypila więc kubeczek, później drugi i trzeci. Zaprosiła do kompanii kucharkę i wkrótce obie wesoło śpiewały przy stole, zupełnie zaniedbując obiad. Wieść o cudownym trunku szybko się rozniosła i wkrótce wszystkie okoliczne wzgórza porastały sprowadzone przypadkiem rośliny, a miasto zasłynęło z produkcji wina.  
(Zielona Góra, Stary Rynek 1, ratusz)



29.4. **PRZEBRANŻOWIONA** Po śmierci męża Ewa, niezamożna, lecz ładna mieszczyzna, straciła środki do życia. Gdy nędza zajrzała jej w oczy, postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. Zaczęła fałszować drobne monety i wkrótce stała się zamożną kobietą. Niestety, odrzuciła zaloty pewnego winiarza i za jego sprawą została schwytana i uwięziona w wieży głodowej. Skazano ją na śmierć, w przeddzień egzekucji jakimś sposobem udało jej się jednak zbiec z celi. Przez następne lata zasłynęła jako sprytna i nieuchwytna rozbójniczka. Okradała tylko bogatych i większość łupu rozdawała biedocie. Nikt nie potrafił wytropić jej kryjówki, a władze pozostawały bezsilne. W końcu jednak – czy to z racji wieku, czy przez jakąś chorobę – Ewa zmarła. Gajowy przypadkiem odnalazł jej szkielet, ale nigdzie nie było spodziewanych skarbów. Okazało się, że wszystko, co miała, rozdała potrzebującym.

(Zielona Góra, plac Pocztowy 12a, wieża głodowa)

29.5. **MOJA ALBO NICZYJA** W Ochli żył niegdys graf Reinhold – pan dumny, mściwy i przyzwyczajony do tego, że dostaje to, czego chce. Kiedy więc nie zdołał uwieść pięknej córki gajowego, która wybrała innego, zapalał do niej nienawiścią i zaplanował zemstę. W dniu ślubu zaczął się z bandą zbirów na dziewczynę i jej narzeczonego na moście. Para młoda nigdy nie dotarła do kościoła. Sprawca pozostał bezkarny, ale nie na długo. Po

roku jechał tą samą drogą w swojej bryczce, kiedy drogę zastąpiła mu biała zjawa. Konie się spłoszyły, bryczka wpadła do rzeki, a zły graf skrzył sobie kark. I nikt nad nim nie zapłakał.

(Zielona Góra, ulica Botaniczna, kąpielisko miejskie „Ochla”)

29.6. **PASKUDNA GADZINA** Pewien stary i zniedołężniały ojciec postanowił jeszcze za życia oddać cały majątek synowi i pozostać u niego „na chlebie” do śmierci. Zanim wysechł atrament na akcie darowizny, senior rodu pożałował swojej decyzji. Potomek przeganiał go z kąta w kąt, szturchał i zaganiał do pracy. Jego żona okazała się jeszcze gorsza – głodziła teścia, żywiąc go resztkami, cienką zupą i spleśniałym razowcem, podczas gdy z mężem co dzień zajadała kotlety i pieczyście. Pewnego razu, gdy wymęczony staruszek wrócił z pola do chaty, synalkowi, który zajadał właśnie mięso, zrobiło się trochę głupio. Nie, nie podzielił się jednak jedzeniem, po prostu schował swoją miskę pod pierzynę i czekał, aż rodzic sobie pójdzie. Kiedy wreszcie tak się stało, młody sięgnął po naczynie, a tam... ujrzał wielką ropuchę. Skoczyła wyrodkowi prosto na twarz i przyczepiła się do niej na dobre. Za nic nie dało się jej oderwać. Odtąd chłop musiał ją nosić i żywić mięsem przez długie lata aż do śmierci ojca.

(Zielona Góra/Ochla, ulica Muzealna 5, Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze)

## 30. Żagań

30.1. **KOBIETA NIEZALEŻNA** Podobno pierwszy gród został tu założony jeszcze w pogańskich czasach przez słowiańską księżniczkę Żaganę. Przewędrowała tutaj wraz z częścią plemienia Wiślan spod samego Krakowa i utworzyła osadę, która z czasem rozrosła się w miasto. Wojownicza kobieta umiała wywalczyć sobie siłą i sprytem miejsce do życia wśród dzikich tubylców oraz pamięć i szacunek wśród swoich.

(Żagań, Rynek 36, wieża ratuszowa)

30.2. **A PRZED NIM BIEŻY BARANEK** Pod murami miejskimi miał swoją chatkę wiekowy pasterz, który każdego dnia przed wschodem słońca trąbieniem w olbrzymi róg oznajmiał wszystkim początek zbiórki owiec prowadzonych wspólnie na wypas. Każdy, kto posiadał choć kilka sztuk tych zwierząt, przyprowadzał mu je i oddawał, za

drobną opłatą, w opiekę. Wieczorem, punktualnie o umówionej godzinie, mężczyzna oddawał inwentarz właścicielom. Taka uczciwość i zaangażowanie budziły powszechny szacunek. Owczarz miał ukochane jagnię, które nosił na rękach i traktował jak maskotkę. Pewnego dnia porwał je do lasu wilk. Zdruzgotany starzec udał się w knieje, wytropił i zabił drapieżnika. Owieczka już jednak nie żyła. Rano w chatce znaleziono martwego baranka i ciało pasterza, który zmarł z rozpacz. Na pamiątkę w miejscu szalasu wybudowano dom z kamiennym barankiem umieszczonym na froncie.

(Żagań, Rynek 9)

30.3. **ŚLEPA UFNOŚĆ** Na przedmieściach mieszkał kiedyś zdolny i pracowity stolarz Bartłomiej. Niestety, pewnego dnia bardzo nieszczęśliwie spadł z wozu i na skutek uderzenia głową o bruk stracił



## 10. Gogolin

- 10.1. **NA ZAWSZE RAZEM** Na wzgórzu zwanym Zakrzowską Szpicą stał niegdyś potężny kamienny zamek. Żyło tam niezwykle zgodne w swoich zainteresowaniach małżeństwo – oboje lubili spędzać czas na rabowaniu, kradzieżach i torturach. Pewnego razu przepędzili spod bramy umierającą z głodu kobietę z dzieckiem, szczując ją psami. Wtedy ich warownia nagle zapadła się pod ziemię. Od tego czasu czarne kobiece widmo z twarzą zasłoniętą woalką okrąża pagórek



w towarzystwie obrzydliwego parchatego kundla. Oboje czekają na kogoś, kto modlitwą wybawi ich od piekielnych męczarni. (Gogolin, wzgórze Zakrzowska Szpica)

## 11. Góra św. Anny

- 11.1. **DOCZekał KOŃCA** Graf Antoni Gaszyna słynął z niezwyklej, nieludzkiej wręcz siły. Podobno jeszcze jako osesek, osierocony przez matkę, ssal mleko lwicy. Skąd na Śląsku miały się wziąć afrykańskie drapieżniki – tego legenda nie wyjaśnia. W każdym razie w dorosłym wieku szlachcic lałmał gołymi rękami podkowy jak świeże rogaliki i podnosił wozy niczym dziecięce zabawki. Posiadał także talent plastyczny. W czasie pielgrzymki do Jerozolimy wykonał serię szkiców tamtejszych budowli. Postanowił odtworzyć je we własnych włościach. Niestety, w trakcie prac budowlanych skończyły mu się fundusze, zwątpił w opatrzność Boga i porzucił projekt. Wkrótce też zmarł. Kilka dni po śmierci pojawił się w czarnym surducie i opasce na oczach. Kazał synowi dokończyć rozpoczęte dzieło, aby jego dusza mogła zaznać spokoju. Tak się stało – pieniądze się znalazły, kalfarię dokończono, a dusza grafa odeszła do nieba. (Góra św. Anny, kalfaria)

- 11.2. **PODZIEMNY SCHRON** Pewnego dnia u stóp góry zjawił się wielki smok prowadzony przez swojego pana – potężnego czarownika. Mag kazał leniwej z natury bestii wykopać wielką jamę, w której umieścił wszystkie swoje kosztowności. Później, gdy stwór wszedł do środka jaskini, zasypał wejście kamieniami i kazał pilnować skarbu. Gad siedzi tam do dzisiaj, głodny i zły, lepiej więc go nie zaczepiać. (Góra św. Anny, Rynek)

- 11.3. **PRZEPOWIEDNIA** Wiele lat przed tym, nim na Górę Chełmską przybyli franciszkanie i wybudowali tu klasztor wraz z bazyliką, mieszkańcy pobliskiej Leśnicy widywali związany z tym omen. Oto w nocy cały szczyt opromieniało nagle jasne światło. W cudownej poświacie widać było



procesję brązowo ubranych mnichów niosących przed sobą wielki krucyfiks z ukrzyżowanym Chrystusem.

(Góra św. Anny, ulica Klasztorna 6, klasztor Franciszkanów)



## 12. Kędzierzyn-Koźle

- 12.1. **AGENT JEJ CESARSKIEJ MOŚCI** W zamku nad Odrą miał swoją siedzibę groźny rycerz rozbójnik. Czy to przez szpiczastą bródkę, czy to przez zadziorny charakter, a może z powodu nieprzyjemnego zapachu nazywano go Kozłem. Bandyta z najwyższej wieży wypatrywał podążających szlakiem karawan i pochodnią dawał znać



podwładnym ukrytym w lesie. Ci napadali na kupców, rabowali, co się da, i wracali do swojego pana. Taka taktyka okazała się bardzo skuteczna. W końcu sam cesarz zirytował się działalnością bandyty. Ponieważ jednak sprawa dotyczyła osoby wysoko urodzonej, zamiast straży wysłał najpierw swojego urzędnika, aby ten przeprowadził śledztwo. Okazało się, że obaj mężczyźni – podejrzany i śledczy – są rodzonymi braćmi. Uściskali się więc serdecznie i pogadali o dawnych czasach.

W trakcie wspominków rabuś ujrzał w dali wozy i już miał dać sygnał swoim ludziom, kiedy gość chwycił go za kark i wypchnął z wieży. Bez wodza banda poszła w rozsypkę, a podzamkową osadę na pamiątkę nazwano Kozłem.

(Kędzierzyn-Koźle, ulica Wiejska 5a, zamek Piastów Kozielskich)

- 12.2. **ZŁY DOBRZE UKRYŁ** Zbój Koziol poza czarną legendą pozostawił po sobie całkiem sporo skarbów. Niestety, ukrył je tak skutecznie, że do dziś nie zostały odnalezione. Choć czasem udawało się uszczknąć ich część. Na przykład w czasie wojny napoleońskiej, kiedy w oblężonym przez Francuzów mieście świnie biegły samopas, kilka z nich wykopało raciami stare złote monety. Akurat wtedy to słonina była prawdziwym skarbem, nikt więc nie zglębził tematu. Niektórzy twierdzą, że należy kopać w korzeniach drzew porastających zamkowe wzgórze. Łatwiej powiedzieć, niż zrobić – ziemia kamienista, korzenie twarde, a zysk niepewny. Może dlatego jeszcze nikomu nie chciało się sprawdzić.

(Kędzierzyn-Koźle, ulica Gabrieli Zapolskiej)

- 12.3. **ZAKAZ KĄPIELI** W kanale między Kędzierzyna a Kłodnicą mieszkał kiedyś wyjątkowo złośliwy utopiec. Pojawiał się na brzegu przebrany w czarny strój i udając człowieka, zagadywał przechodniów. Prosił o ogień do fajki, a tego, kto wyciągnął rękę z zapalką, chwytal i wciągał do wody. Aby się obronić, należało się przeżegnać albo pokazać stworowi święty obrazek. Wtedy ze śmiechem trzaskał kopytami, aż sypały się iskry, po czym znikal pod zarośniętą rzęsą powierzchnią kanału.

(Kędzierzyn-Koźle, ulica Karola Szymanowskiego, Kanał Kłodnicki)

## 13. Kietrz

- 13.1. **WYPALIŁ** W czasie wojen polsko-czeskich ścigany przez wrogów pan tych ziem poprosił o pomoc węglarza. Ten ukrył rycerza w dole do wyrobu węgla drzewnego, przykrył darnią i podpalił stos. Chwilę po tym na miejscu zjawili się oddział zaprawionych w bojach żołdaków. Widząc czarnego jak diabeł chłopca i dymiącą stertę szczap, wojacy



pognali dalej. Wtedy mężczyzna krzyknął do czeladników: „Gasić, gasić”. Nieco okopcony, ale żywy władca z wdzięczności nadal smolarzowi tytuł szlachecki i nazwisko Gaszyna, kazał również założyć miasto.

(Kietrz, ulica 3 Maja, Urząd Miejski)

- 13.2. **JASNE ZASADY** Przy drodze do Langowa nocami pojawiał się



# 1. Będzin



1.1. **CHWILKA WYTCNIENIA** Kiedy Kazimierz Wielki jechał z całym licznym dworem z Krakowa do Wrocławia, w leżącej na granicy Śląska nieznananej osadzie zarządził kilkudniowy popas. Towarzyszącym mu wielmożów poinformował: „Tu będziemy nocować my, a tam czeladź” (czyli służba). Na odchodne król nadał wioskom, w których obozował, prawa miejskie, liczne przywileje oraz stosowne nazwy – Będzin i Czeladź.  
(Będzin, ulica Zamkowa, park zamkowy)

1.2. **DZIKOŚĆ SERCA** Pewnego razu do miejscowej starościanki przyjechał dziwny absztyfikant. Cały był ubrany na czarno, kulął na jedną nogę, a z ust cuchnęło mu siarką. Mimo więc że mowę miał gładką i nie brakowało mu złota, odprawiono go precz. Odchodząc, Boruta – on to bowiem właśnie chciał się żenić – wściekły rzucił do rzeki guzik od kontusza i woda natychmiast przybrała kolor smoly. Od tego czasu zaczęto nazywać ją Czarną Przemszą.  
(Będzin, ulica Zamkowa 1, zamek)

1.3. **ĞŁUPIEC** Rządzący zamkiem Mikołaj Kornicz jeszcze za życia był nazywany Czarnym Rycerzem Bez Głowy. Podczas gdy inni rządcy cichcem podkradali z należnej królowi daniny, gnębili poddanych i nakładali nowe, skomplikowane podatki, on

nie bawił się w subtelności. Bezrozumnie w biały dzień napadał na sąsiadów, łupił kupców i porwał ludzi z gościńca. Na koniec zaczął pertraktować z husytami, tego jednak nie wytrzymał już słysząc z cierpliwości Władysław Jagiełło i posłał po nieprzewidywalnego lotra swoje wojska. Mikołaj, widząc beznadziejną sytuację, rzucił się z wieży na skały. W czasie upadku jego głowa potoczyła się daleko od ciała. Od tego czasu duch rabusia przechadza się pod murami, szukając jej między głazami.  
(Będzin, ulica Zamkowa 1, zamek)

1.4. **BIESY** Kiedy w grodzie wzniesiono pierwszy kościół Świętej Trójcy, miejscowe diabły zawzięły się, żeby go zniszczyć. Nazbierały w odległych górach całe wory głazów i pomknęły na błoniastych skrzydłach, by zrzucić ładunek na świątynię. Całe szczęście tuż przed osiągnięciem celu spłoszyło je pianie koguta. Kamienie wysypały się na całą okolicę, a biesy uciekły do piekła. Co się nie udało czartom, niemal zdołali osiągnąć ludzkie. W XVI wieku, za zgodą miejscowego starosty, budynek siłą zajęli i zamienili w zbór bracia polscy – jedna ze wspólnot protestanckich. Przez trzy lata urzędowania nieuznający świętych wizerunków arianie mocno zdewastowali zagarnięty kościół i zwrócili go dopiero po osobistej interwencji króla.



Odbudowa zniszczeń trwała następne pół wieku, ale w końcu udało się odzyskać dawny blask Bózego przybytku.

(Będzin, ulica Plebańska 2a, kościół Świętej Trójcy)

- 1.5. **SWOICH NIE RUSZA** W mulistym dniu Przemszy żyje wyjątkowo szpetny utopiec. Jest ślepy, blady, oślizgły i ma białe włosy. Niegdyś stanowił dla miasteczka prawdziwe utrapienie, wreszcie jednak mieszkańcy zdecydowali się podjąć stanowcze kroki. Długo czatowali na stwora, aż w końcu schwytali go w sieci, obwiesili szkaplerzami i medalikami, po czym bezbronnego zaprowadzili do jednej z chat. Więzili go tam tak długo, aż obiecał, że nie wciągnie już do wody nikogo z Będzina. I rzeczywiście, dotrzymał słowa – mieszkańcy mogli się odtąd bezpiecznie kąpać.
- (Będzin, brzeg rzeki Przemszy)

- 1.6. **NIESPODZIANKI** Na Górze św. Doroty stał kiedyś zamek, w którym mieszkali bogaci państwo z córką jedynaczką. Raz wyjechali na mszę do Piekar, zostawiając ją w domu, gdyż biedaczyna nie domagała. Ojciec zapomniał jednak czegoś z gabinetu i wrócił na chwilę do warowni. Wtedy ujrzał swoją rzekomo chorą latorośl w ramionach obdartego parobka. Wściekły pociął mieczem chłopaka, a do dziewczyny wrzasnął: „Oby cię pochłonęła ziemia!”. I ziemia posłuchała – wessala warownię, młodych kochanków i złorzeczącego szlachcica. Przeżyła tylko żona. Kiedy wróciła z kościoła i zamiast budowli ujrzała pusty pagórek, od razu się domyśliła, co zaszło. Kazała wznieść w tym miejscu kaplicę, w której poddani mieli się modlić za dusze zmarłych.

(Będzin, ulica Fryderyka Chopina 50, punkt widokowy, Góra św. Doroty)

## 2. Bielsko-Biała

- 2.1. **SPALIŁ DREWNIANĄ, ZOSTAWIŁ MUROWANĄ** Tradycje zbójowania na tych terenach są równie stare, jak osadnictwo. Jeszcze w pogańskich czasach mieli tu swój warowny gródek dzicy łupieżcy napadający cudzoziemskich kupców. Przez długie wieki nikt nie był w stanie zdobyć twierdzy, więc choć lotrzy się zmieniali, groza ich występków pozostawała ta sama. Dopiero książę Kazimierz, zwany później Wielkim, zdołał zebrać odpowiednią drużynę, wdarł się z nią na szczyt, wyciął w pień załogę i spalił zabudowania. Następnie, swoim zwyczajem, kazał wznieść nowy zamek, a wokół niego wybudować osadę nazwaną Bielskiem.

(Bielsko-Biała, ulica Wzgórze 19, Zamek Książąt Sulkowskich)

- 2.2. **PIŁEŚ, NIE RABUJ** W okolicach Bielska kryjówkę miał znany w całym Beskidzie Śląskim zbój Klimczok. Podobno pochodził ze szlacheckiej rodziny, w młodości jednak zła macocha podstępem wypędziła go z bielskiego zamku, podstawiając w jego miejsce własnego syna jako prawowitego dziedzica. Od tego czasu młodzieniec tułał się po gościńcach, w końcu dorósł, zebrał bandę podobnych sobie „dobrych chłopców” i łupił, kogo się dało. Za wywiadowcę służył mu pewien żebrak, który zachodził na noc do plebanii i dworów, a następnie otwierał ich podwoje dla rabusiów. Dzięki lisiemu



sprytowi i lwiej odwadze Klimczok długo wymyślał się pościgom. Ale w końcu i jemu powinęła się noga. Pewien szczywany pan najechany przez zbójów wcale nie rozpaczal, wręcz przeciwnie – kazał ugościć ich najlepszym winem. Mówił, że i tak cały majątek przepadł na splatę długów zamiast do lichwiarza, woli więc oddać go harnasiowi. Ten uwierzył i ucztował razem z gospodarzem aż do rana. O świcie dwór okrążyły uzbrojone zastępy okolicznej szlachty w sekrecie wezwane na pomoc. Klimczoka i jego kompanów związano, odwieziono do miasta i publicznie stracono. Lecz ich skarby nigdy się nie odnalazły – podobno spoczywają ukryte gdzieś w zboczach góry.

(Bielsko-Biała, góra Klimczok)



## 25. Mysłowice

25.1. **BLIŻEJ NATURY** Założycielem osady był niejaki Myślbor – człowiek silny jak tur i równie towarzyski. Zamieszkał w najdalszej kniei, dość miał już bowiem ludzkiego gwaru wypełniającego rodzinny gród. Oswoił wielkiego wilka, z którym nie rozstawał się ani na chwilę. Żył z tego, co upolował i sprzedawał niemieckim kupcom ciągnącym wozami do Krakowa i dalej na Ruś. Handel szedł dobrze, szybko więc znaleźli się naśladowcy samotnika. Wybudowali chaty koło jego ziemianki i tak jak on tropili grubego zwierza, zastawiali sidła na ptactwo i chwytali ryby w sieci. Wkrótce przysiółek zmienił się w wieś, później w miasteczko. W samym jego centrum, otoczony kramami i warsztatami, znajdował się niepozorny domek, a w nim ten, od którego wszystko się zaczęło.

(Mysłowice, Rynek)

25.2. **UCIĄŻLIWI GOŚCIE** Upalnego lata 1640 roku do miasta przybył znany na Śląsku alchemik, medyk i astrolog Jan Taurus. Wykupił parcelę przy ulicy Starokościelnej i w kilka tygodni wystawił piękny dom z dębowych bali. Jego fasadę zdobiły rzędy dziwnych znaków i zagadkowych symboli. Czworokątna wieżyczka na szczycie dachu zawsze, w dzień



i w nocy, świeciła niesamowitą czerwoną poświatą – Jan przesiadywał tam nad swoimi księgami, poznając czarną magię i przyjmując gości. Potrafił przepowiadać przyszłość, leczyć różne choroby, wytapiać metale, wykonywać talizmany i rozmawiać

ze zmarłymi. Ale wszystko to miało swoją cenę. Nad domem alchemika coraz częściej widywano po zmroku dziwne skrzydlate sylwetki, ze środka zaś dochodziło wtedy wycie i dziki śmiech. Pewnego razu mag po prostu zniknął. Może wyjechał szukać w świecie wiedzy, a może to diabli wreszcie odebrali swój dług.

(Mysłowice, zbieg ulic Towarowej i Starokościelnej, miejsce po domu Jana Taurusa)

## 26. Ogrodzieniec

Ta perła wśród średniowiecznych warowni systemu Orlich Gniazd od wieków stanowi tło tajemniczych i strasznych historii.

(Podzamcze, ulica Zamkowa, zamek Ogrodzieniec)

26.1. **NAGRODA** Bolesław Krzywousty długo myślał nad tym, jak pognębić swojego politycznego przeciwnika – wojewodę Skarbimira. W końcu nadarzyła się idealna okazja – pan na ogrodzienskim grodzie wtrącił do loszku niejakiego Piotra Szczebryca, który uwiódł mu siostrzenicę. Szybko rozeszła się w kraju plotka, jakoby stary wojewoda stał młodym na drodze do szczęścia, ponieważ oszalał i sam chciał się ożenić z piękną dziewczyną. Ludzie zawrzeli świętym oburzeniem, żądając sprawiedliwości. Wtedy na zamku zjawił się król ze swoją drużyną, kazał pojmać nikczemnika, oślepić go i pozbawić majątku. A uwolniony Piotr dostał od Bolesława nie tylko pannę za żonę, ale także zamek we władanie.

26.2. **OTCHŁAŃ SAMOTNOŚCI** Rycerz Stanisław Kmita zakochał się z wzajemnością w pięknej Olimpi – córce królewskiego bankiera Stanisława Bonera. Pragmatyczny teść nie zważał jednak na uczucia ani na wojenną sławę szlachcica. Już dawno postanowił wydać dziewczynę za kogoś bogatszego od siebie, a nie było to przecież łatwe. Tymczasem przechwycił korespondencję między młodymi i podrabiając pismo, zainicjował ich rozstanie. Zrozpaczony Kmita konno i w pełnej zbroi rzucił się w przepaść, wkrótce skokiem z wieży dołączyła do niego Olimpia. Teraz jako biała zjawa przechadza się po blankach, płacząc nad swoim losem.

26.3. **ZEPSUCI** Zamkiem rządzą zgodnie bracia bliźniacy. Razem nakładali na poddanych coraz to nowsze podatki i powinności, razem żyli ponad stan, skąpiąc wszystkiego służbie, i razem okrutnie karali opornych. Nazywano ich Bonarkami,





czyli w miejscowej gwarze dusigroszami. Kiedy przysłała pora, śmierć także wespól ścięła ich kosą. W testamencie nakazali zakopać swoje ciała i cały majątek w komnacie mieszczącej się głęboko pod dziedzińcem. Wydzielili również dożywotnią rentę dla czterech uzbrojonych w poświęcony oręż strażników, którzy mieli dzień i noc pilnować grobu przed złymi duchami. Te bowiem schodziły się do przeklętych dusz jak muchy do gnijącego mięsa. Gdy po latach zabrakło wartowników, piekło wzięło, co swoje, ale skarby wciąż czekają na odkrycie.

**26.4. COŚ SIĘ OTWIERA, COŚ SIĘ ZAMYKA** Seweryn Boner – bankier, handlarz i dzierżawca królewskich żup solnych – nie poświęcał zbyt wiele czasu swojej młodej żonie. Ta, śmiertelnie znudzona, pod nieobecność męża wdala się w romans z jakimś podrzędnym oficerem. Po kilku tygodniach sielankę zaburzył list od Seweryna, w którym napisał tylko dwa zdania: „Niedługo wracam. Policzymy się”. Przerażona kobieta zamknęła się w zamkowej kaplicy. Tam, wciśnięta w najciemniejszy kąt, czekała na swój los. Tymczasem pan wrócił i kazał wyrąbać wrota do świątyni. Kiedy to uczyniono, okazało się, że pani Bonerowa zdążyła

już umrzeć ze strachu. Bankier kazał wyprawić jej pogrzeb, po czym nie czekając na uroczystość, wyjechał. Tymczasem na warownię napadli zbrojnie. Wśród wielu precjozów, które zabrali ze sobą, znalazły się także wylamane żelazne drzwi. Przez wiele następnych lat zamykały one wejście do ich podziemnej kryjówki. Kiedy w końcu bandę wylapano, żelazne skrzydło zabrano do ogrodzienieckiego kościoła, gdzie znajduje się do dziś.

**26.5. OSTATNIE ZLECENIE** Po dwóch latach służby w straży zamkowej niejaki Anzelm z Józefowa poprosił pana o zwolnienie i odesłanie w rodzinne strony, gdzie czekała żona i dzieci. Niestety, złośliwy i okrutny Boner dał mu ostatnie zadanie – przed powrotem do cywila mężczyzna miał wykopać studnię. Żołnierz czym prędzej zabrał się do roboty, ale twarda skała nie chciała poddawać się narzędziom, a wody nie było nigdzie widać. Tygodnie kucia zmieniały się w miesiące, te w lata. Anzelm potrzebował ich aż dwudziestu, żeby ukończyć dzieło. Kiedy wyciągnięto pierwsze wiadro wody, biedny sługa padł martwy z wycieńczenia. Wtedy studnia natychmiast wyschła i nigdy już nie pojawiła się w niej ani kropelka wilgoci.



## 33. Ruda Śląska

- 33.1. **U ŹRÓDŁA** Krakowski biskup Rudas, druga po królu osoba w państwie, w czasie podróży do Rzymu odłączył się na chwilę od swojego dworu i zgubił się w gęstym lesie. Kilka dni tulał się po chaszczach, aż w końcu padł z pragnienia. Konając, modlił się żarliwie, i nagle z ziemi wytrysnęło źródelko. Uratowany kapłan doczekał się ratunku, a w ramach dziękczynnego wotum ufundował kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zabrze-Biskupicach i założył nową osadę Rudy.  
(Ruda Śląska, Rynek)
- 33.2. **RYK PRAWDY** Po obu stronach wejścia do kościoła pod wezwaniem św. Pawła Apostoła słupy portalu opierają się na dwóch kamiennych lwach. Wychodzący ze świątyni wierni głaszczą je ukradkiem po grzywach, żeby uzyskać nieco królewskiej siły i dostojęstwa. Podobno zwierzęta ryczą za każdym razem, gdy do środka wchodzi para narzeczonych, która nie dochowała czystości przedmałżeńskiej.  
(Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 5, kościół pod wezwaniem św. Pawła Apostoła)
- 33.3. **OŚWIECONY** Hrabia, człowiek raczej praktyczny, chcąc zażyć rozrywki polowania, kazał postawić pod miastem zameczek myśliwski. Z jego okien strzelał do leśnej zwierzyny zapędzonej przez naganek wprost pod ściany budynku. Po śmierci właściciela rezydencja wiele razy przechodziła z rąk do rąk, ale jedno się nie zmieniło – o północy na schodach pojawia się jego czarne widmo ze świecącym stożkiem zamiast głowy. Medytuje chwilę, po czym rozplywa się w powietrzu jak mgła.  
(Ruda Śląska, ulica Piotra Niedurnego 34)
- 33.4. **STARE KĄTY** Raz w roku, w noc Wielkiego Piątku, w miejscu, gdzie kiedyś stała huta cynku „Rozamunda”, pojawia się duch jej właściciela – Schweinitza. Jedzie czarną bryczką zaprzęzoną w upiorną chabotę, rozgląda się na boki, przeklina coś po niemiecku i znika w ciemnościach.  
(Ruda Śląska, ulica Piotra Niedurnego/ulica Chorzowska)
- 33.5. **ATAK SKROBACZKI** Na cmentarzu św. Pawła grasowała po zmroku upiorna czarna lapa. Atakowała głównie młode dziewczęta. Drapała je pazurami po plecach tak mocno, że ich skóra wyglądała później jak potraktowana metalową tartką.  
(Ruda Śląska, ulica Chorzowska 4, stary cmentarz)
- 33.6. **ODSTRASZACZ** Na grodzisku Widuch jest pochowana córka pana warowni zamordowana przez Tatarów. Jej duch w towarzystwie wielu innych zjaw i upiórów straszył tam przez długie lata. W końcu za radą pewnego proboszcza w nawiedzonym punkcie ustawiono poświęcony drewniany krzyż i potępięcy odeszli.  
(Ruda Śląska-Kochłowice, ulica Józefa Pukowca, średniowieczny gródek w Kochłowicach)
- 33.7. **NIEWARTA SKÓRKA WYPRAWKI** Kiedy umarł okrutny i bezwzględny ekonom Skórka, nikt po nim nie zapłakał, nawet własna żona. Pochowano go szybko i bez pompy na miejscowym cmentarzu, ale następnego dnia ziemia wypluła zwłoki bezbożnika. Próbowano powtórzyć ceremonię, sytuacja się jednak powtarzała. Wrzuciono więc nieboszczyka na wóz i wywieziono do pobliskiego lasku, na rozstaje dróg. Od tego czasu pojawia się tam jako upiór proszący przechodniów o przebaczenie. Później w feralnym miejscu postawiono krzyż i chowano tam zлочyńców, samobójców i obcych o niewiadomym pochodzeniu. Ich smutne zjawy dołączyły do Skórki i widywano je tam często po północy, stąd wzięła się nazwa miejsca – Widuch.  
(Ruda Śląska-Kochłowice, ulica Józefa Pukowca, średniowieczny gródek w Kochłowicach)
- 33.8. **WOJAK I STRZYGA** Pewnego razu zwolniony ze służby żołnierz, nie mając gdzie się podziać, postanowił ukryć się i przenocować w miejscowym kościele. O północy obudził go hałas – jakaś kosmata poczwara o zębach długich na kilka cali demolowała właśnie świątynię. Gdy skończyła, weszła do uchylonej krypty i zapadła cisza. Zaczęło świtać. Następnego dnia wojak dowiedział się, że to strzyga – upiór zmarłej niedawno księżniczki – straszy tam od kilku miesięcy. Znający się nieco na czarach mężczyzna następnego nocy ukrył się na ambonie i gdy tylko potwora znów opuściła trumnę, szybko wślizgnął się na jej miejsce. Na próżno strzyga próbowała dostać się do środka – świt zastał ją na zewnątrz i pierwsze promienie







# Indeks miejscowości

- B** Babimost 68  
Baborów 166, 167  
Bardo 108  
Będzin 202, 203, 221  
Biedrzychowice 167  
Bielsko-Biała 203  
Bieruń 204  
Bierutów 108, 109  
Błędów 222  
Bobolice 204, 205  
Bolesławiec 109  
Bolków 110, 111  
Borek 22  
Branice 167, 168, 169  
Brzeg 169, 170, 171  
Brzostów 22  
Byczyna 171, 172  
Bystrzyca Kłodzka 112, 113  
Bytom 205, 206, 207, 208, 209, 210  
Bytom Odrzański 68, 69, 70
- C** Chocz 10, 11  
Chodzież 11, 12  
Chojno 12  
Chorzów 210, 211, 212, 244  
Cieszów 145  
Cieszyn 212, 213, 214, 215  
Czarnków 12, 13, 14  
Czechowice-Dziedzice 215, 216  
Czeladź 202, 216  
Czerwone 20  
Częstochowa 217, 218, 219, 220
- D** Danków, woj. lubuskie 70  
Danków, woj. śląskie 221  
Dąbrowa Górnicza 221, 222  
Dobiegniew 70, 71  
Dobrodzień 172, 173  
Drachowo 13  
Dubin 26  
Dzierżoniów 113, 114  
Dziewicza Góra 20
- G** Gliwice 222, 223  
Głogów 91, 115, 116, 117, 118  
Głogówek 173, 174, 175, 176  
Głubczyce 166, 176, 177, 178, 179  
Głucholazy 179  
Gniezno 14, 15, 16, 17, 25, 36, 160  
Gogolin 180  
Gołańcz 17  
Gołaszyn 17  
Gołuchów 18, 19  
Gorzów Wielkopolski 71, 72, 73, 74, 75, 88  
Gostyń 19  
Góra 118  
Góra Anny 20  
Góra św. Anny 178, 180  
Górzycy 75
- Grodzisz 118, 119  
Grodzisk Wielkopolski 20, 21  
Grodzisko 10  
Gryfów Śląski 119, 120  
Gubin 47, 75, 76, 77
- I** Idzików 113  
Iwno 21, 38
- J** Janowice 241  
Janowice Wielkie 120  
Jarocin 21, 22  
Jasień 77  
Jastrzębie-Zdrój 223  
Jawor 120, 121, 134, 146  
Jaworzno 223, 224  
Jelenia Góra 122, 123, 124  
Jutrosin 26, 52
- K** Kalisz 18, 19, 22, 23, 24, 25, 28, 44  
Kamieniec Ząbkowicki 124  
Kamienna Góra 125  
Kamień 216  
Karpacz 125  
Karpniki 126  
Katowice 224  
Kazimierz Biskupi 25, 26  
Kędzierzyn-Koźle 181  
Kępno 26  
Kietrz 181, 182  
Kliczków 126  
Kluczbork 182, 183  
Kłobuck 224  
Kłodnica 181  
Kłodzko 126, 127, 128  
Kobylin 26  
Kolo 26, 27  
Konin 27, 28, 29, 30  
Korfantów 183  
Kostrzyn nad Odrą 77, 78  
Koszęcin 225  
Kościan 30, 31  
Kotlin 32  
Kotłów 32  
Kowary 127  
Koziegłowy 225, 226  
Kozmin Wielkopolski 32, 33, 34  
Kozuchów 78  
Kórnik 34  
Krajenka 34  
Kraków 97, 124, 178, 202, 210, 230, 246  
Krapkowice 183, 184  
Krobia 34, 35  
Krosno Odrzańskie 79, 80  
Krotoszyn 35, 36  
Krzepice 226  
Kuligowo 85
- L** Langowo 181  
Łądek-Zdrój 127, 128
- Legnica 128, 129, 142, 211  
Leszno 36  
Leśna 140, 141  
Lubań 129, 130  
Lubasz 13  
Lubawka 130, 131  
Lubiąż 131  
Lubin 131, 132  
Lubiń 21  
Lubliniec 227  
Lubniewice 80  
Lubsza 225, 227, 228  
Lutynia 128  
Lwówek Śląski 132, 133, 134
- Ł** Łagów 80, 81  
Łęknio 36, 37  
Łobżenica 37
- M** Margonin 12, 37  
Międzybórz 134  
Międzychód 38, 39  
Międzyzlesie 135  
Międzyrzecz 81, 82  
Mikołów 228, 229  
Mikstat 39  
Milicz 135, 136  
Morsko 229  
Mosina 39, 40  
Moszna 184, 185  
Mysłowice 230
- N** Namysłów 185, 186  
Niemodlin 186, 187  
Nowa Ruda 136  
Nowa Sól 82  
Nowe Kramsko 68  
Nowogród Bobrzański 82, 83  
Nowy Tomysł 40  
Nysa 187, 188, 191, 196
- O** Oborniki 17, 40  
Obrzycko 41, 56  
Ogrodzieniec 230, 231, 232  
Olesno 188, 189  
Olsztyn 219, 220, 221  
Olawa 137  
Opole 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 208, 216, 217, 232  
Osieczna 41, 42  
Ostrów Wielkopolski 19, 42  
Ostrzeszów 43  
Ośno Lubuskie 75, 90  
Otmuchów 195, 196  
Owińska 43, 44
- P** Paczków 196  
Piechowice 142  
Piekary Śląskie 191, 203, 232, 237  
Pierzchno 38



- Pilica 232  
 Piła 44  
 Pleszew 10, 44  
 Pniewy 45  
 Pobiedziska 45  
 Polanowice 77  
 Polajewo 45  
 Poznań 39, 40, 44, 45, 46, 47, 48, 49,  
 50, 51, 52, 60, 82, 85, 138, 151  
 Proszówka 119, 120  
 Prószków 197  
 Prudnik 197  
 Prusice 138  
 Przelazy 92, 93  
 Przemęt 52  
 Przemków 138  
 Przewóz 83  
 Przydroże Małe 183  
 Psary 228  
 Pszczew 84, 85  
 Pszczyna 233, 234  
 Pyskowice 234
- R** Racibórz 234, 235, 236, 237  
 Raclawice Śląskie 197, 198  
 Radzionków 237  
 Rataje 37  
 Rawicz 52  
 Rąbiń 61  
 Rogalin 53  
 Rogoźno 53  
 Ruda Śląska 238, 239, 240  
 Rudy 240, 241  
 Rybnik 241, 242  
 Rychwał 53, 54  
 Ryczywół 54  
 Rydzyna 54
- S** Sarnów 52  
 Siedlisko 70  
 Siemianowice Śląskie 242, 243, 244  
 Sieraków 54  
 Siewierz 245  
 Silna 85  
 Skoczów 245, 246  
 Skoki 55
- Skwierzyna 71, 85  
 Sławków 246  
 Słupca 55  
 Smardzewo 68  
 Smogorzów 185, 186  
 Smogóry 85, 86  
 Smoszew 36  
 Sobótka 138, 139  
 Sosnowiec 246, 247  
 Stanisławice 212  
 Stęszew 55  
 Strzegom 139  
 Strzelce Krajeńskie 86, 87, 88  
 Strzelce Opolskie 198  
 Strzelin 140  
 Sucha 140, 141  
 Sulechów 88, 89  
 Sulęcín 89, 90  
 Sulmierzyce 56  
 Sulaszewo 37  
 Swarzędz 56  
 Szamotuły 56, 57, 58, 59  
 Szczekociny 247  
 Szczuczyn 56  
 Szczyrk 247  
 Szczytna 141, 142  
 Szklarska Poręba 142  
 Szlichtyngowa 90, 91  
 Szprotawa 91
- Ś** Ścinawa 116  
 Ślesin 59  
 Śrem 59, 60  
 Środa Śląska 142  
 Środa Wielkopolska 60  
 Świdnica 143, 144, 145, 156  
 Świebodzice 145, 146  
 Świebodzin 91, 92, 93  
 Świechocin 85  
 Świerzawa 146  
 Świętochłowice 248  
 Świny 110, 111, 112
- T** Tamowskie Góry 248, 249  
 Torzym 93, 94  
 Toszek 249, 250
- Trzebnica 134, 146  
 Turek 60  
 Turew 61  
 Tychy 250
- W** Wałbrzych 146, 147, 148, 149  
 Wambierzyce 149  
 Wągrowiec 61  
 Wąsosze 59  
 Wędrzyn 89  
 Wieluń 43  
 Wleń 149, 150  
 Wójcieszów 150, 151  
 Wolsztyn 61, 62  
 Wólczyn 198  
 Wołów 151  
 Wózniki 250, 251  
 Wrocław 138, 151, 152, 153, 154, 155,  
 156, 157, 170, 202  
 Wronki 62, 63  
 Września 63  
 Wschowa 94, 95
- Z** Zabrze 238, 251, 252, 253  
 Zagórze Śląskie 158, 159  
 Zakrzewo 63  
 Ząbkowice Śląskie 159, 160, 161  
 Zbąszyń 63, 64  
 Zdroisko 88  
 Zgorzelec 162  
 Zielona Góra 95, 96, 97  
 Złotoryja 162, 163  
 Złotów 64
- Ż** Żagań 97, 98, 99, 100, 101  
 Żarki 253  
 Żarki Wielkie 101  
 Żarnowiec 253, 254  
 Żary 101, 102, 103  
 Żerków 64  
 Żmigród 163  
 Żory 254  
 Żywiec 254, 255, 256



Wydawnictwo BOSZ  
BOSZ Szymanik i wspólnicy spółka jawna  
38-722 Olszanica 311  
Biuro: ul. Przemysłowa 14, 38-600 Lesko  
tel. +48 13 469 90 00  
fax +48 13 469 61 88  
biuro@bosz.com.pl  
www.bosz.com.pl

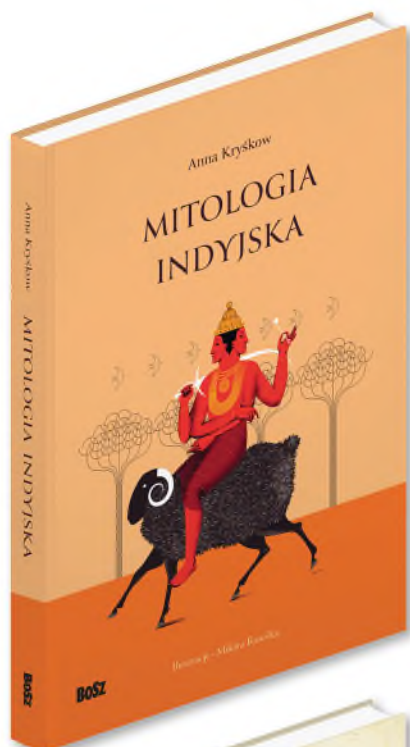
# **BOSZ**

Zobacz także  
inne tytuły  
Wydawnictwa Bosz





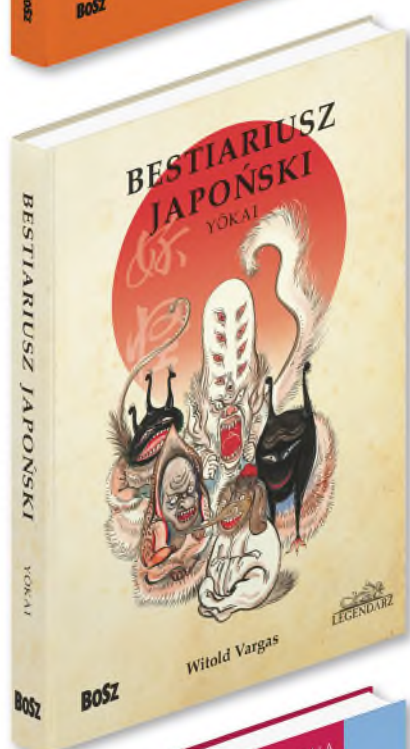




## Mitologia indyjska

*Mitologia indyjska* to nowe, oryginalne opracowanie podań i legend znad Gangesu. Autorka książki, Anna Kryśkow, bazując na wielu klasycznych indyjskich tekstach, opisała najstynniejsze i najciekawsze bóstwa, na czele z Brahmą, Wisznu i Śiwą, mityczne zwierzęta, rozmaite hybrydy oraz demony i wampiry znane głównie z wierzeń hinduistycznych. Stworzenia te są dobre i złe, piękne i przerażające, a także tak osobliwe, że nie sposób przejść obok nich obojętnie – wystarczy wspomnieć o Nawagundźarze, istocie stworzonej z dziewięciu gatunków zwierząt. Barwnie opowiedzianym starożytnym historiom z Półwyspu Indyjskiego towarzyszą równie interesujące ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

165 × 235 mm • 192 strony • 24 ilustracje • oprawa twarda • PL



## Bestiariusz japoński

Kolejna publikacja z serii bestiariuszy autorstwa Witolda Vargasa poświęcona tym razem stworom z Kraju Kwitnącej Wiśni. Poznamy tajemnicze i magiczne zwierzęta, demony oraz duchy nazywane w Japonii *yōkai*. Stwory, które są częścią fantastycznego świata tego odległego kraju, należą do najbardziej przerażających na świecie. Autor przeanalizował wiele dokumentów, baśni oraz legend i odkrywa przed czytelnikami magiczny świat orientalnych istot o nadprzyrodzonych mocach. *Nekomata* wyciąga z grobów zmarłych, *yamachichi* wysysa z ludzi siły vitalne, bezbronne *furaribi* błakają się, szukając ukojenia, a łaskawy *baku* emanuje szczęściem, odpędzając złe demony.

165 × 235 mm • 240 stron • 111 ilustracji • oprawa twarda • PL



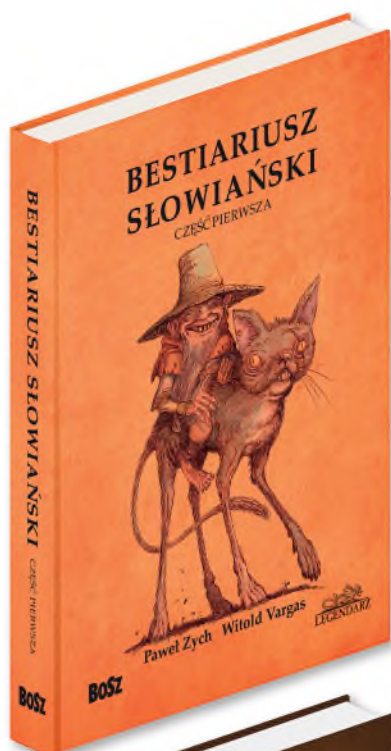
## Księga smoków świata. Tom I

Stworzona przez Bartłomieja Grzegorza Salę *Księga smoków świata* zabiera czytelników w fascynujący i różnorodny świat smoków i smokopodobnych potworów. Autor, historyk i etnolog, kreśli szczegółowo wizerunki całych rzesz smoczycy bestii obecnych w wyobrażeniach wszystkich kręgów kulturowych, omawia ich charakterystyczne cechy oraz przytacza poświęcone im opowieści – mity, legendy i podania. Pierwszy z trzech tomów *Księgi smoków świata* przybliży portrety i losy ponad setki smoków i pokrewnych im węzowych potworów należących do świata starożytnych cywilizacji basenu Morza Śródziemnego oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu. W publikacji opisane zostały straszliwe gady znane z wyobrażeń Egipcjan, ludów Mezopotamii, Anatolii, Syro-Palestyny, Iranu i Armenii, świata Greków i Rzymian, tradycji biblijnej i apokryficznej aż po późny antyk chrześcijański.

Tekstowi towarzyszą znakomite ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

165 × 235 mm • 192 strony • 16 ilustracji • oprawa twarda • PL

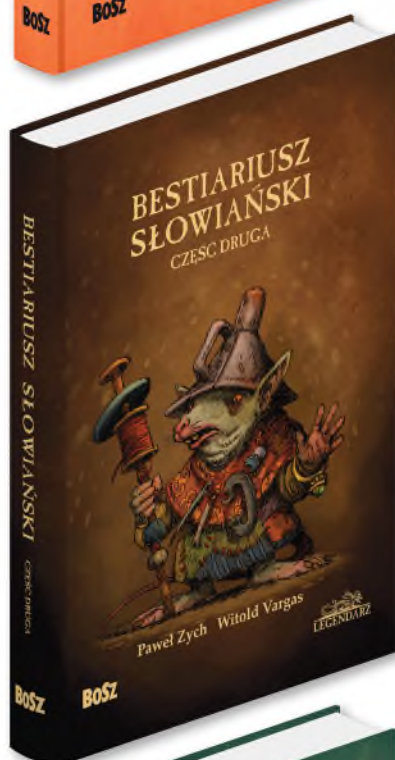




### **Bestiariusz słowiański. Część pierwsza. Rzec o skrzatach, wodnikach i rusalkach**

Studiując rodzime baśnie, podania i legendy, odnosimy wrażenie, iż nasi przodkowie kochali niesamowite opowieści. Przez setki lat historii naszego kraju powstał olbrzymi, barwny świat polskich wierzeń ludowych. Pięknie ilustrowany przez Pawła Zycha i Witolda Vargasa *Bestiariusz* jest skromną próbą zilustrowania tego bogactwa i ukazania choćby jego części współczesnemu czytelnikowi.

165 × 235 mm • 208 stron • 159 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Bestiariusz słowiański. Część druga. Rzec o biziach, kadukach i samojadkach**

Druga część znakomitego i niezwykle popularnego wśród czytelników *Bestiariusza słowiańskiego*. Autorzy i ilustratorzy: Paweł Zych i Witold Vargas zapraszają tym razem do poznania rzadko przywoływanych w literaturze fantastycznych opowieści i legendarnych stworów, m.in. bizi, kaduków czy samojadków. Znajdziemy w nim historie zarówno rodzimych istot z terenów przedrozbiorowej Polski, Mazur, Śląska i Pomorza, jak i bohaterów opisywanych w podaniach i legendach kultury ludowej Białorusi i Ukrainy. Blisko 190 opisanych i pięknie zilustrowanych – czasem śmiesznych, czasem strasznych – ale zawsze niezwykle interesujących postaci można oglądać na kartach drugiej części *Bestiariusza*, odkrywając na nowo ten nieco zapomniany fragment naszego dziedzictwa kulturowego.

165 × 235 mm • 232 strony • 211 ilustracji • oprawa twarda • PL

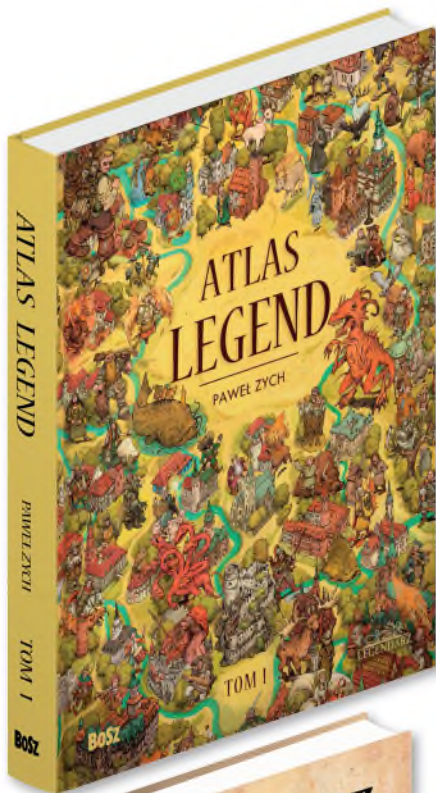


### **Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga**

*Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga* to wyjątkowe wydanie popularnych *Bestiariuszy*, w którym zebrane zostały dwie dotychczas osobne części tego tytułu, czyli: *Rzec o skrzatach, wodnikach i rusalkach* oraz *Rzec o biziach, kadukach i samojadkach*. Dzięki temu niesamowite, pobudzające wyobraźnię historie o mitycznych stworzeniach, przekazywane z pokolenia na pokolenie przez naszych przodków, znajdziemy teraz w jednej, obszernej publikacji, którą uzupełniają jedyne w swoim rodzaju, piękne ilustracje autorstwa Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 440 stron • 400 ilustracji • oprawa twarda • PL

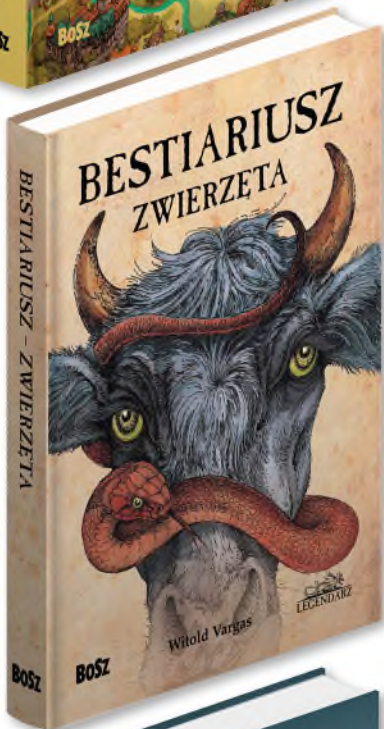




## Atlas legend. Tom 1

Bogato ilustrowana książka *Atlas legend* Pawła Zycha, autora popularnych „Bestiariuszy słowiańskich”, rozpoczyna nowy cykl poświęcony polskim podaniom. Podzielona na pięć części, przedstawia barwne historie z województw: śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Autor nie tylko przytacza opowieści z poszczególnych miast i wiosek, lecz przenosi je także na mapy, odwzorowując opisywane postaci, miejskie uliczki i zabytki architektoniczne. Dzięki lekturze można się między innymi dowiedzieć, w którym mieście grasował afrozbojnik, skąd się wzięła nazwa Ząbkowice, gdzie kąsał prawampir, czym zaowocowało spotkanie Władysława Łokietka z drwalami w Puszczy Noteckiej oraz którędy przechodzi wrocławska upiorna procesja. To wspaniała pozycja, która w zabawny i przystępny sposób pozwoli starszym i młodszym czytelnikom na lepsze poznanie polskich miejscowości i legend.

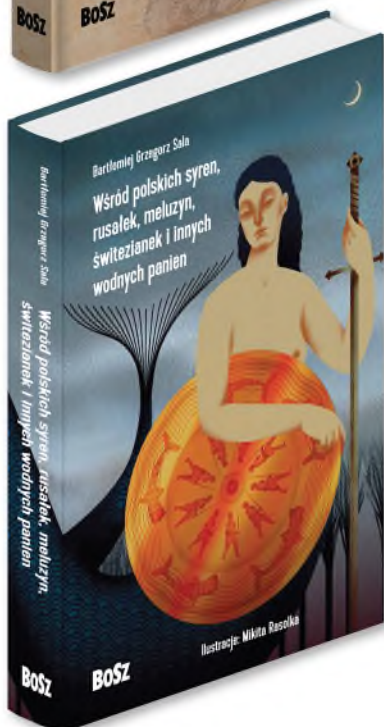
205 × 275 mm • 400 stron • 300 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Bestiariusz – zwierzęta

Po świetnie przyjętej serii *Bestiariusza słowiańskiego* jeden z jej autorów, Witold Vargas, przygotował kontynuację tego tytułu, tym razem całkowicie poświęconą zwierzętom. To one towarzyszyły człowiekowi od początku cywilizacji, żyjąc tuż obok i stanowiąc dla niego źródło przetrwania w postaci pożywienia i odzienia. Ich pradawne opisy zawierają mnóstwo nadprzyrodzonych, wręcz magicznych cech, dzięki czemu opisywane istoty stają się częścią pasjonującego świata fantastycznego. Autor po przestudiowaniu niezliczonej ilości opracowań etnograficznych, starych kronik, dokumentów, baśni, legend i podań starał się każdemu miłośnikowi słowiańskiej fantastyki ów świat znacząco przybliżyć.

165 × 235 mm • 224 strony • 228 ilustracji • oprawa twarda • PL

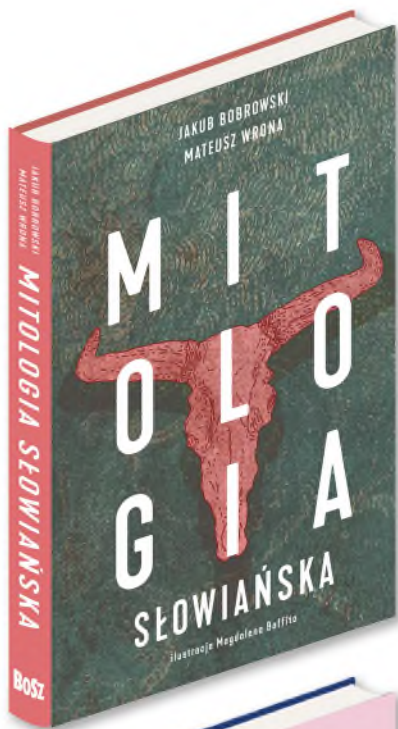


## Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien

Książka *Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien* Bartłomieja Grzegorza Sali to bogato ilustrowane kompendium przedstawiające 63 najpiękniejsze polskie syreny, nimfy i rusalki, które znane są z dzieł literackich i ludowych podań. Autor poświęca każdej bohaterce jeden rozdział – oprócz opisu i analizy postaci podaje jej pochodzenie, ewolucję i wpływ, jaki wywarła na kulturę. Dzięki lekturze możemy szczegółowo prześledzić losy Goplany, Juraty, Meluzyny czy też najpopularniejszej w Polsce wodnej panny – syrenki warszawskiej. To doskonała pozycja dla wszystkich amatorów legend i klasyki polskiej literatury.

210 × 280 mm • 360 stron • 47 ilustracji • oprawa twarda • PL





## Mitologia słowiańska

*Mitologia słowiańska* Jakuba Bobrowskiego i Mateusza Wrony zabiera czytelników w fascynujący świat pradawnych Słowian oraz ich wierzeń. Autorzy, w oparciu o aktualne opracowania naukowe z dziedziny historii, religioznawstwa i językoznawstwa, w sposób barwny i pobudzający wyobraźnię prezentują sylwetki pradawnych bogów i herosów, jak również postaci słowiańskiej demonologii.

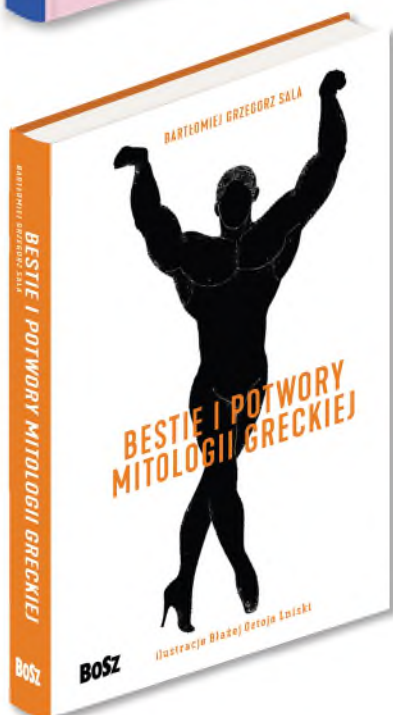
165 × 235 mm • 160 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu

Po sukcesie popularnej *Mitologii słowiańskiej* autorzy Jakub Bobrowski i Mateusz Wrona oddają w ręce czytelników książkę utrzymaną w podobnej stylistyce, zatytułowaną *Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu*. Składa się na nią 11 historii opowiadanych przez osoby zebrane podczas szlacheckiej gościny. Ich tematyka odnosi się do dawnych wierzeń pochodzących z czasów, kiedy praktykowana na ziemiach polskich religia chrześcijańska pełna była jeszcze rytuałów pochodzących z czasów pogańskich. Obydwa te światy spotkały się w fabułach zebranych tekstów. Ich źródłem były treści oryginalnych staropolskich podań, które odświeżone i wzbogacone charakterystyczną dla autorów przejrzystą narracją, stanowią o wyjątkowości niniejszej publikacji. Każdy miłośnik legend przeczyta ją jednym tchem i nie sposób będzie mu się od niej oderwać.

165 × 235 mm • 144 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Bestie i potwory mitologii greckiej. Leksykon

Książka ma formę zwięzłego leksykonu o alfabetycznym układzie, prezentując zarówno te szeroko znane, jak i mniej popularne antyczne istoty, które przeszło dwa tysiąclecia temu budziły trwogę, a później inspirowały całe pokolenia lub ginęły w niepamięci. Każda nota przedstawia najciekawsze i najistotniejsze informacje o omawianych bestiach i potworach, najbardziej znane narracje o ich naturze i losach. Z tematyką książki znakomicie współgrają minimalistyczne i sugestywne ilustracje autorstwa prof. Błażeja Ostoja Lniskiego, nowoczesnie nawiązujące do starożytnych form plastycznych.

165 × 235 mm • 124 strony • 56 ilustracji • oprawa twarda • PL

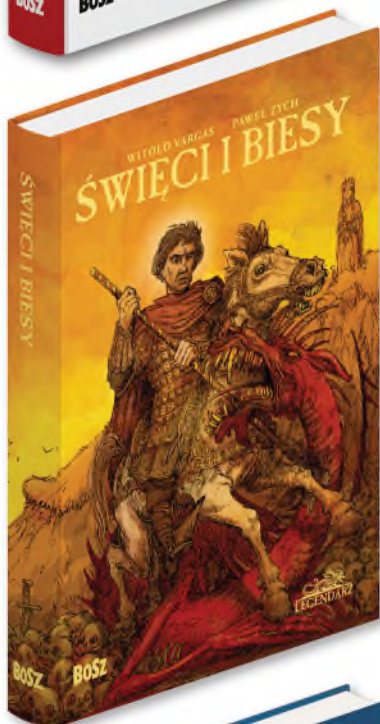




## **Bestie i potwory biblijne. Istoty fantastyczne dzieł kanonicznych i apokryfów**

*Bestie i potwory biblijne* stanowią swoisty poczet fantastycznych istot pojawiających się na kartach świętej księgi judaizmu i chrześcijaństwa. W pracach nad książką Bartłomiej Grzegorz Sala uwzględnił 11 historycznych i współczesnych przekładów Biblii, jakimi posługiwały się różne odłamy tych religii, bowiem wraz z kolejnymi niedokładnymi tłumaczeniami rosła też liczba biblijnych potworów. Aby omówienie było wyczerpujące, autor sięgnął również po mało znane polskiemu czytelnikowi apokryfy – starożytne pisma żydowskie i chrześcijańskie, powstające równoległe do właściwych utworów biblijnych, które ostatecznie nie znalazły się w żadnym z kanonów Pisma Świętego.

165 × 235 mm • 224 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## **Święci i biesy**

Witold Vargas i Paweł Zych, uznany i ceniony duet autorski, tym razem zabierają nas w podróż po zaświatach i ziemskim padole śladami legend o polskich świętych i biesach. W oparciu o ludowe wierzenia, przekazy historyczne i literaturę hagiograficzną autorzy odtworzyli kilkaset historii o niebiańskich wystannikach i ich diabelskich oponentach działających na naszych ziemiach. Książka napisana barwnym, gawędziarskim stylem, bogata w ciekawostki historyczne, literackie i krajoznawcze. Opowieść o niebiańskich i piekielnych bohaterach dopełniają znakomite ilustracje oparte na kulturowych wyobrażeniach i fantazji autorów.

165 × 235 mm • 208 stron • 287 ilustracji • oprawa twarda • PL

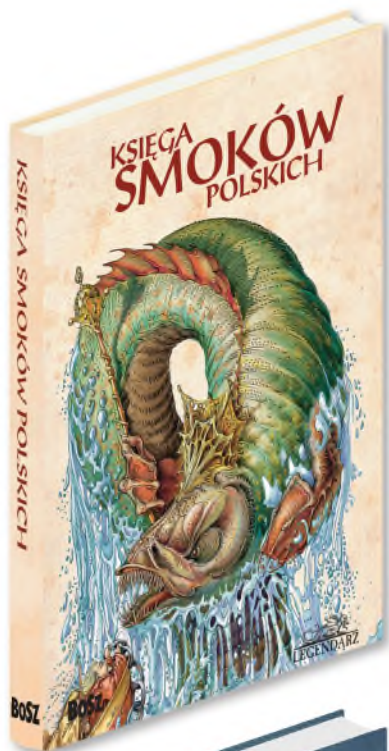


## **Magiczne zawody. Kowal, czarodziej, alchemik**

Książka autorstwa Witolda Vargasa i Pawła Zycha, stanowiąca kontynuację niezwykle popularnej serii *Legendarz*. Autorzy *Bestiariusza słowiańskiego* skupiają się tym razem na mitycznym zawodzie kowala. Wśród najczęściej powtarzających się wątków w etnicznej historii kowalstwa pojawiają się bogowie-kowale, czarownicy, pakt z diabłem, niebiańskie pochodzenie żelaza oraz transmutacja, polegająca na przemianie surowca w szlachetny kruszec. Książka, zawierająca wiele ciekawych opowieści, jak również kilkadziesiąt ilustracji autorstwa znanego tandemu, jest wspaniałą pozycją dla każdego miłośnika kultury słowiańskiej.

165 × 235 mm • 204 strony • 97 ilustracji • oprawa twarda • PL

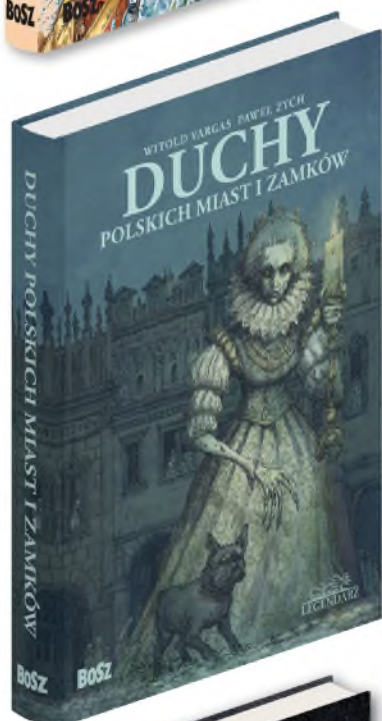




## Księga smoków polskich

*Księga smoków polskich* to literacki i historyczno-etnograficzny opis 25 legendarnych bestii – smoków, wielkich węży i podobnych im stworów. Autor, Bartłomiej Grzegorz Sala, kreśli ich wizerunki, dokonując skrupulatnej charakterystyki potworów, przytaczając opracowane na nowo swoim piórem legendy i podania, sięgając do źródeł postaci i wątków, a nawet opisując miejsca związane z potworami. Dzięki temu *Księga smoków polskich* łączy na swoich kartach elementy popularnonaukowe i strictly literackie, będąc jednocześnie przemyślanym kompendium wiedzy o wyobrażeniach naszych przodków i ich kulturowych źródłach oraz zajmującym czytadłem, wypełnionym fantastycznymi opowieściami. Całości dopełniają pełne baśniowej atmosfery ilustracje cenionego duetu rysowników Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 144 strony • 29 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Duchy polskich miast i zamków

Pięknie ilustrowany leksykon duchów, zjaw i upiórów straszących w polskich miastach i zamkach. Autorzy odszukali w polskiej historii i legendach postaci najbardziej znane, ale też te zapomniane, a ciekawe duchy i widma.

165 × 235 mm • 208 stron • 100 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Leksykon Dzikich Kobiet

Leksykon poświęcony jest znanym z mitów, legend i baśni postaciom kobiecym przeistaczającym się w zwierzęta. Anna Lewicka, przeprowadzając czytelnika po różnych zakątkach świata – od Kraju Kwitnącej Wiśni przez Wyspy Brytyjskie do lasów Amazonii – snuje opowieści o czterdziestu kobietach i ich niezwykłych zdolnościach. Niektóre opisywane postacie potrafią samoistnie zamienić się w zwierzę, inne z kolei przechodzą transformację wskutek czyjejś ingerencji. Każda przemiana służy jednak jakiemuś celowi – poszukiwaniu pomocy, oszukiwaniu ludzi, schwytaniu ofiary czy odpokutowaniu za grzechy. Tytułowe Dzikie Kobiety, wspaniale zilustrowane przez Klaudię Migacz, ożywają na kartach książki, prezentując formy, jakie przybierają w wierzeniach niemal całego świata. Będzie to wspaniała lektura dla wszystkich miłośników mitologii, nie tylko słowiańskiej.

165 × 235 mm • 176 strony • 40 ilustracji • oprawa twarda • PL





### **Legends of Carpathian Castles**

Zbiór 65 ludowych i literackich podań, na nowo opracowanych piórem Bartłomieja Grzegorza Sali. Związane są one z zamczyskami polskich Karpat, wznoszącymi się od przedpola Beskidu Śląskiego po Bieszczady. Dotyczą warowni wyrosłych przed wiekami w głębi gór, w śródgórskich kotlinach lub w najbliższej okolicy karpackich wierzchów; obiektów do dziś zachowujących swój blask, jak i pozostających w ruinie. Na kartach książki na nowo ożywają duchy i zjawy, święci i diabły, okrutni panowie i dzielni junacy, namiętni kochankowie i bezwzględni zbójcy. Autor, historyk i etnograf, uzupełnia swe opowieści krótkim zarysem dziejów zamków, a także komentuje wykorzystane motywy w kontekście kulturowym.

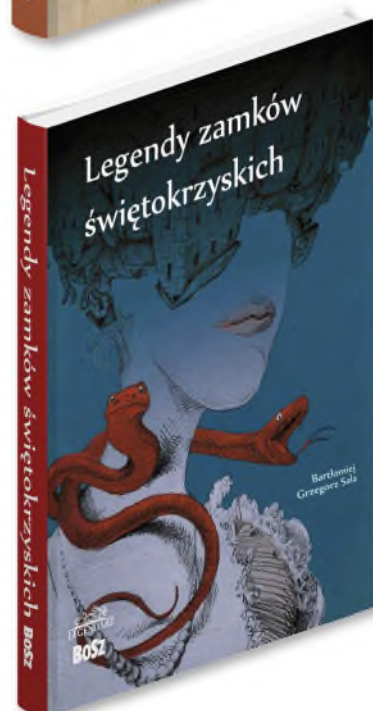
165 × 235 mm • 160 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Legends of Silesian Castles**

*Legends of Silesian Castles*, autorstwa historyka i etnografa, Bartłomieja Grzegorza Sali, zabierają czytelnika w fascynujący świat legend poświęconych trzydziestu najciekawszym zamkom ziemi sudeckiej, m.in. zamkowi w Prudniku, Żąbkowicach Śląskich, Gniewoszowie, Zagórze Śląskim czy Bolkowie. Autor, przywołując z otchłani wieków postaci szlacheckich władców, dzielnych rycerzy, okrutne księżniczki, świętych, diabły, duchy i wampiry, w interesujący sposób przedstawia dzieje każdego zamku, łącząc tym samym historyczne i antropologiczne cechy książki z elementami wciągającej, pobudzającej wyobraźnię literatury fantastycznej.

165 × 235 mm • 176 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL

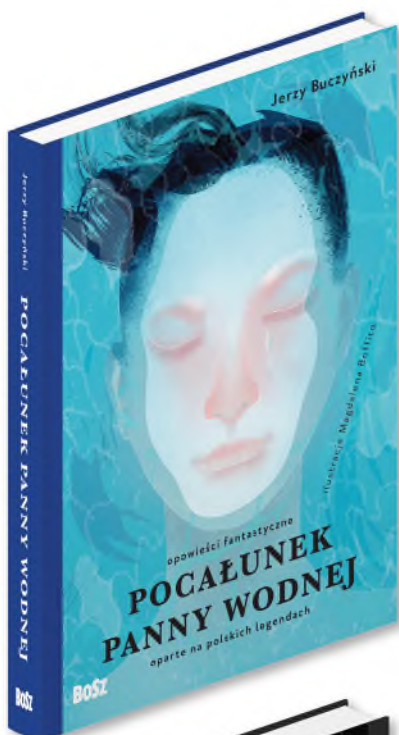


### **Legends of Świętokrzyskie Castles**

Publikacja poświęcona jest warowniom znajdującym się w śródgórskich kotlinach lub w okolicy świętokrzyskich wierzchów, obiektom do dziś zachowującym swój blask lub pozostającym w ruinie, takim jak zamek w Opocznie, Szydłowcu, Kielcach, Chęcinach, Ujazdowie czy Sandomierzu. Zostały one opisane pełnym gawędziarskiej pasji językiem w ponad czterdziestu legendach osadzonych w historycznych realiach, pełnych kulturowych nawiązań i odniesień. Dzięki temu *Legends of Świętokrzyskie Castles*, pozostając zbiorem regionalnych opowieści, nabierają także walorów edukacyjnych.

165 × 235 mm • 144 strony • 32 ilustracje • oprawa twarda • PL

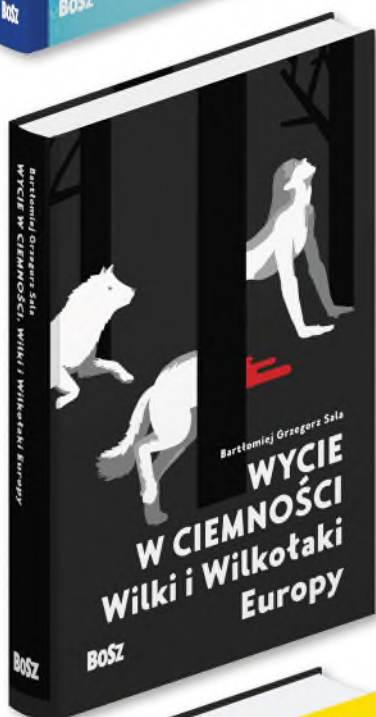




## Pocałunek panny wodnej

*Pocałunek panny wodnej* Jerzego Buczyńskiego to zbiór fantastycznych opowieści odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Dzięki tej fascynującej lekturze poznamy wiele ciekawych, intrygujących i barwnych postaci, takich jak wiedźma Ksantypa, straszliwy Duch Gór, diabły Asmodeusz i Zarostros, ale także piękna Grzymisława, tatarska księżniczka Sulejka czy waleczny rycerz Blizbor. Co ciekawe, nawet negatywni bohaterowie – demony i upiory – nie zawsze okazują się postaciami po prostu złymi. Tym, co dodatkowo wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje, autorstwa Magdaleny Boffito, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej, pobudzającej wyobraźnię treści.

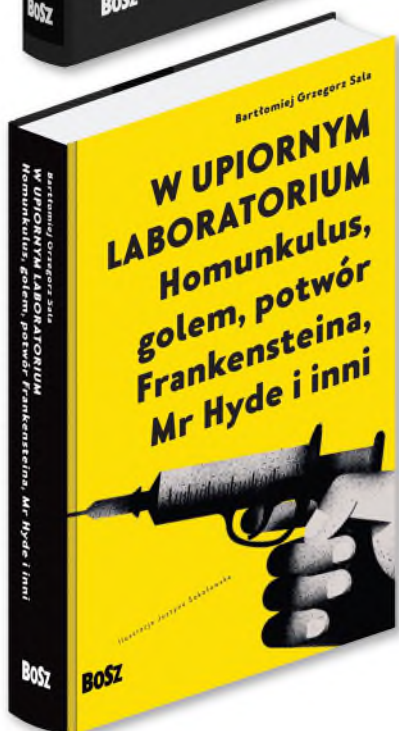
165 × 235 mm • 336 stron • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Wycie w ciemności. Wilki i wilkołaki Europy

Publikacja ta stanowi kontynuację tzw. czarnej trylogii zapoczątkowanej przez *W górach przeklętych. Wampiry Alp, Rudaw, Sudetów, Karpat i Bałkanów*. Bartłomiej Grzegorz Sala, historyk, etnolog i krajoznawca, opierając się na mitach, legendach i podaniach, sagach, romansach i dziełach hagiograficznych, autentycznych wydarzeniach, a w końcu klasyce literatury i kina grozy, nakreślił portret prawie sześćdziesięciu najciekawszych postaci przynależnych do wilczego i wilkołaczego rodu, jakie przemierzać miały przez epoki różne zakamarki Europy. Autor szczegółowo opisuje postać każdego wilka i wilkołaka, zaznacza przypisywane mu cechy i kreśli jego miejsce w kulturowych odniesieniach. Omawia też historyczne oraz kulturowe tło zapisanych opowieści, a nawet opisuje miejsca związane z konkretnymi postaciami. Dzięki temu książka stanowi kopalnię wiedzy, nie przestając być przygodą z najciekawszymi wilkami i wilkołakami Europy.

165 × 235 mm • 264 strony • 39 ilustracji • oprawa twarda • PL



## W upiornym laboratorium. Homunkulus, golem, potwór Frankenstein, Mr Hyde i inni

Publikacja ta jest zwieńczeniem tzw. czarnej trylogii Bartłomieja Grzegorza Sali. Przenosi czytelnika w świat najbardziej intrygujących, ale i najmroczniejszych aspektów nauk i alchemii, dotyczących kreacji nowego życia.

Androidy i golem, homunkulusy i liliputy, bazyliuszki i zwierzoludy, haitańskie zombies i ożywione mumie, potwór Frankenstein i Mr Edward Hyde, Niewidzialny Człowiek i sobowtór Balduina to tylko niektóre z istot stworzonych przez człowieka za sprawą magicznych zaklęć, kabalistycznych zabiegów, alchemicznych dociekań i naukowych eksperymentów.

To znakomita pozycja dla wszystkich miłośników strasznych historii, zainteresowanych zgłębieniem kulturowych tradycji oraz klasycznych dzieł literackich i filmowych.

165 × 235 mm • 312 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL





## Opowieści z kraju nad Wilią. Baśnie i legendy litewskie

*Opowieści z kraju nad Wilią*, autorstwa Anny Koprowskiej-Głowackiej, to zbiór ponad dwudziestu baśni litewskich, odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Wszystkie opowieści zostały zaczerpnięte ze źródeł etnograficznych, opracowane pod względem językowym i uwspółcześnione. W niektórych legendach autorka nadała bohaterom imiona, aby stali się bliżsi polskim czytelnikom. Każda historia stanowi zamkniętą całość, posiada odrębną fabułę oraz pouczający morał. Ta fascynująca lektura, dzięki której możemy poznać dziedzictwo kulturowe naszych litewskich sąsiadów, zabiera wyobraźnię do krainy zielonych, umajonych wzgórz, gęstych lasów, błękitnych rzek, tajemniczych bohaterów, potężnych królów i zaklętych księżniczek. Ponadto, tym co wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje Justyny Sokołowskiej, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej treści.

165 × 235 mm • 192 strony • 11 ilustracji • oprawa twarda • PL





**BOSZ**  
*art*

## **DRUKARNIA ARTYSTYCZNA**

Kierując się wieloletnim doświadczeniem wydawniczym oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, stworzyliśmy dział BOSZart, zajmujący się reprodukowaniem dzieł polskich artystów. Najwyższej klasy drukarka wielkoformatowa (Epson p9000) zapewnia dokładne odwzorowanie i nasycenie barw. Drukujemy, używając tylko oryginalnych, nietoksycznych tuszy pigmentowych na bazie wody. Nie używamy szkodliwych farb solwentowych. Drukujemy na papierach: powlekanych, niepowlekanych, samoprzylepnych, fotograficznych oraz na płótnie, które na życzenie naciągamy na krosno (blejtram).



**Jesteśmy wyłącznym producentem reprodukcji dzieł Tamary Łempickiej, Zofii Stryjeńskiej oraz Zdzisława Beksińskiego na płótnie.**

Zapraszamy do zapoznania się pełną ofertą drukarni na naszej stronie internetowej:

**WWW.BOSZART.PL**



# KALENDARZE

W ofercie drukarni artystycznej BOSZart znajdują się niezwykle popularne kalendarze ściennie z reprodukcjami dzieł znanych polskich artystów, drukowane w formacie A3 (420 × 297 mm), na papierze Kreda Matt 170 gsm. Każdy kalendarz jest spiralowany. To praktyczna ozdoba, której nie może zabraknąć w Waszym domu!



Zapraszamy do zapoznania się całą ofertą kalendarzy na naszych stronach internetowych:

**WWW.BOSZART.PL WWW.BOSZ.COM.PL**